Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XX. **Kraków. czwartek 14 stycznia 1937** **Nr. 14**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

O policji, komuniźmie, Berezie i stosunkach polsko-ukraińskich

referuje poseł Stroński w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 13. 1. (Sin). Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było budżetowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Bardzo obszerny, bo około dwóch godzin, trwający referat wygłosił poseł Zdzisław Stroński — Mówca rozpoczął referat od omówienia

SPRAW POLICJI PAŃSTWOWEJ

W dziedzinie spraw łączności wybudowano szereg radiostacyj. W okresie bieżącym sytuacja budżetowa policji jest lepsza. Motoryzacja policji wchodzi w stadium realizacji. Utworzony referat policji kobiecej daje dodatnie wyniki. Bardzo żywe jest tętno życia kulturalno-oświatowego policji. Policjant polski okazał się też obywatelem współczującym nędzy. Z inicjatywy i ze składek policjantów zorganizowano 60 specjalnych kuchni dla dzieci i starców.

Działalność KOP idzie w kierunkach organizacji, szkolenia wojska i ochrony granicy. Przytrzymano na nielegalnym przekroczeniu granicy 1646 osób, wykryto i zlikwidowano 95 afer szpiegowskich, ujęto przemyt w 1215 wypadkach, zlikwidowano potajemnych gorzelń 22 itd. KOP rozwija też wielostronną działalność propagandową i oświatową wśród ludności pogranicza.

Statystyka wykazuje trwały wzrost przestępczości kryminalnej. W pierwszych trzech kwartałach br. zanotowano zabójstw dokonanych 1404, gdy w r. 1935 — 1296, ciężkich uszkodzeń ciała 15348, gdy w r. 1935 — 12743. Na dobro działalności władz bezpieczeństwa zaliczyć trzeba zmniejszenie się liczby kradzieży mieszkaniowych i poważny spadek kradzieży kolejowych.

Masowy i agresywny charakter wielu wystąpień przeciw policji, wskazuje na to, iż były one wynikiem akcji politycznej, bądź też specjalnie zorganizowanej. W zajściach tego typu zginęło do 1. 10. ub. r. 2 policjantów, natomiast policja zabiła 83 osoby. W wyniku akcji odbierania broni palnej nielegalnie posiadanej odebrano w tym okresie 21.396 sztuk broni.

Dalej sprawozdawca przechodzi do omówienia

SYTUACJI W RUCHU KOMUNISTYCZNYM,

podkreślając, iż w wyniku zmiany taktyki po 7-ym kongresie Kominternu cechuje go dążność do legalności i masowości przez przenikanie do wszelkiego rodzaju organizacyj i wysuwanie haseł na wet nie wyraźnie komunistycznych w celu montowania tzw. frontu antyfaszystowskiego. KPP (Komunistyczna Partia Polska) wytęża wszystkie siły, by sobie zjednywać doły społeczne i pogłębiać ich radykalizację. Wyrazem i konsekwencją tego był szereg zajść o charakterze masowym w marcu i kwietniu ub. r. KPP znacznie zasiliła swą akcję na terenie wiejskim.

Podjęte represje zahamowały podjęte na szeroką skalę zamierzenia zbolszewizowania umysłowości szerokich sfer społeczeństwa, nie zlikwidowały ich jednak całkowicie. KPP udało się pozyskać dla swych celów Polski Związek Myśli Wolnej oraz Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W wyniku akcji likwidacyjnej ilość czasopism komunizujących spadła do 7. Akcję komunistyczną wzmogł przypływ setek działaczy, zwolnionych wskutek amnestii.

Środkiem unieszkodliwiania działaczy komunistycznych było osadzanie ich w Berezie. Na 1 b. m. znajdowało się ich tam 264, zaś ogólna ilość zatrzymanych komunistów do 30. 9. ub. r. osiągnęła 10.794 osoby, z czego ponad 52 proc. przekazano władzom sądowym. Największą ilość zatrzymanych wykazuje Warszawa. W połowie r. ub. podjęta została akcja społeczna walki z komunizmem, w której wydatnie udział bierze Instytut Naukowego Badania Komunizmu, wybijający się na czoło tego rodzaju instytucyj w innych krajach.

Z kolei mówca omawia obszernie

ZAGADNIENIE MIEJSCA ODOSOBNIENIA W BEREZIE KARTUSKIEJ,

podkreślając, iż do tego nadzwyczajnego środka uciekano się tylko w wypadkach prawdziwie niezbędnych, gdzie chodziło o zahamowanie niebezpiecznej działalności dla państwa, prowadzonej w ten sposób, że dostarczanie dowodów wymaganych przez sądy było prawie niemożliwe. Ilość odosobnionych od momentu powstania miejsca odosobnienia wynosi 725 osób, w czem 410 komunistów, 227 członków O. U. N., 64 członków Stronnictwa Narodowego i O. N. R., 6 członków Str. Lud., 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy.

W roku bieżącym na 493 wnioski odnośne odosobnienia, jakie przedłożyły władze administracji ogólnej zatwierdzono przez sędziego śledczego 369. Zwolniono w roku bieżącym 123 odosobnionych. Zmarły 2 osoby na skutek chorób (udar sercowy i zapalenie płuc). **Regulamin jest twardy. Odosobnieni muszą pracować, odżywiani są jednak dobrze, opieka lekarska jest stała, zaś cięższ chorych odsyła się do szpitala w Kobryniu. Rzekome znęcanie się nad odosobnionymi nie ma miejsca. Przekroczenia regulaminu muszą być oczywista karane. Obóz jest często inspekcjonowany.**

Następnie mówca w obszernym wywodzie przedstawia

STAN PRASY W POLSCE W R. 1936

podkreślając rozwój prasy poważnej i wzrost wyraźny ilości dzienników. Jest to objaw bardzo dodatni. Na 30. 10. 1936 było zarejestrowanych ogółem 2526 czasopism, w czym dzienników 342, tygodników 609, dwutygodników 314, miesięczników 991 i innych 320. Konfiskata druku następuje jedynie w wypadku przestępstwa karalnego. Mimo jednak zdecydowanie liberalnego stanowiska do prasy, jakie zajął szef rządu, dało się zaobserwować nadużycie swobody słowa, idące przede wszystkim w kierunku podważania autorytetu władz i agitacji przeciw rządowi. Obie te akcje są wyraźnie sprzeczne z interesem państwa. W związku z tym w myśl oświadczenia p. premiera z 18 7, 1936 koniecznym było zaostrzenie nadzoru nad „kłusownikami słowa drukowanego" w formie konfiskat, co oczywista znalazło swój wyraz w zwiększeniu ilości konfiskat, która do 31 10. 1936 osiągnęła liczbę 1869 w porównaniu z liczbą 1626 w tym samym okresie r. 1935. Na konfiskaty złożyło się zaostrzenie nadzoru w stosunku do druków wywrotowych oraz wzmocnienie nadzoru nad wydawnictwami, obrażającymi moralność publiczną jako pornograficznymi.

Doceniając wielką rolę prasy, Ministerstwo pozostaje z nią w stałym bezpośrednim kontakcie.

W dziale polityki aprowizacyjnej obniżenie zarobków świata pracy, postawiło władze wobec konieczności

SPECJALNIE CZUŁEJ PIECZY NAD CENAMI.

Celem zapobieżenia skutkom spekulacji, wywołanej poprawą koniunktury rolnej, oraz nieuzasadnionymi plotkami dewaluacyjnymi, rząd zmuszony był do bardzo energicznych kroków w zakresie kontroli cen i zapasów. Radykalne zarządzenia ukróciły w bardzo szybkim tempie zakusy spekulantów.

Z kolei mówca obszernie omawia prace Ministerstwa w dziedzinie samorządu.

Po scharakteryzowaniu działalności legislacyjnej Ministerstwa pos. Stroński omówił zagadnienie usprawnienia administracji, podkreślając, że Ministerstwo opracowało cały szereg projektów ustaw i rozporządzeń.

Z kolei referent omówił obszernie prace Głównego Urzędu Statystycznego, a przede wszystkim ogromnej doniosłości państwowej statystykę handlu zagranicznego i bilansu płatniczego.

Analizując cyfry preliminarza budżetowego M. S. W., którego dochody zamykają się sumą zł: 14.337.650, a wydatki 195.700.000 zł, referent stwierdza, że uległ on podwyższeniu o 4.050.000 zł w porównaniu z budżetem z r. 1936/37. Zwiększenie to znajduje uzasadnienie w konieczności urealnienia tego budżetu, nie zaspakajającego dotychczas minimalnych potrzeb resortu.

Poseł Stroński uzupełnił jeszcze swój referat specjalnym ustępem, poświęconym

ZAGADNIENIU WZAJEMNYCH STOSUNKÓW POLSKO-UKRAIŃSKICH.

Poprawę tych stosunków mówca zapisuje na dobro Min. Spr. Wewn. Obecny rząd podjął ten problem po płk. Sławku, który z żelazną konsekwencją postawił to zagadnienie w rzędzie najpilniejszych zadań rządu oraz po b. premierze Kościałkowskim, który doprowadził do postawienia tej sprawy na właściwej platformie.

Oczywiście zagadnienie to musi rozwijać się etapami, musi następować powolne i systematyczne zrozumienie istoty tego problemu, co wymaga głębokiej wnikliwości politycznej. Należy podkreślić,

(Dalszy ciąg na str 3)

Nie stać nas na luksus „dekompozycji"...

KRAKÓW, 14 stycznia.

Bardzo pouczający dla oceny dzisiejszych nastrojów politycznych w Polsce jest sposób referowania w prasie polskiej przebiegu ostatnich obrad komisyjnych w Sejmie, tak obficie urozmaiconych żydożerczymi wystąpieniami różnych Siodów i Bakonów. Rzecz bardzo znamienna, że podczas gdy prasa sanacyjna usiłuje obradom tym wraz z całą porcją absurdów i niedorzeczności, od których roją się przemówienia poszczególnych posłów antysemickich, nadać jak największy rozgłos i rozreklamować je szeroko po całej Polsce, prasa endecka traktuje je raczej powściągliwie i dyskretnie. Poseł Bakon, choćby nie wiedzieć jak plótł trzy po trzy, opowiadając istne brewerie o tym, że 75 proc. polskiego sądownictwa stanowią — Żydzi, chociażby miotał Bóg wie jakie oszczerstwa na Żydów, zapowiadając wniesienie projektu zwolnienia Żydów ze służby wojskowej, chociażby domagał się wyodrębnienia społeczeństwa żydowskiego pod względem prawnym, to jednak w oczach takiego „Dziennika Narodowego" nie urośnie bynajmniej na bohatera. Nic mu nie pomoże: przemówienie jego, które stanowić będzie najczarniejszą kartę w dziejach parlamentaryzmu polskiego, potraktowane będzie z całą powagą i należycie streszczone tylko na łamach prasy sanacyjnej. W organie endeckim będzie musiał poseł Bakon chcąc nie chcąc zadowolnić się bardzo skromniutką i niepokaźną wzmianką, która raczej **złagodzi** „sens" jego wystąpienia. To samo dotyczy wszystkich Siodów, Budzyńskich i td.

Można sobie bowiem łatwo wyobrazić tę skrytą zawiść, z jaką politycy i redaktorzy endeccy czytają diariusze obrad komisyjnych i plenarnych dzisiejszego Sejmu. Że też **oni** nie mają sposobności tego wszystkiego mówić z trybuny sejmowej! Że też **nigdy** w ten sposób i w tym tonie w Sejmie wogóle nie przemawiali! Zasiadali przecież endecy w czterech Sejmach. Wpływy ich stopniowo malały, ale zawsze stanowili liczebnie bardzo poważne ugrupowanie. Mieli w swoim gronie zawodowych krzykaczy — niedoścignionych mistrzów w demagogii antysemickiej. Był Wierczak, był Bielecki, był Stypułkowski. I niemal nigdy przy żadnej okazji, nie posunęli swego warcholstwa do tych granic, jakie obserwujemy w dzisiejszym „bezpartyjnym" Sejmie, który tak łatwo uporał się z plagą „partyjnictwa". To też daremnie będzie się p. Bakon, nauczyciel (!) z Białej Podlaskiej, wysilał: endekom i tak nie dogodzi. Program Dmowskiego został przez nich w ciągu ostatnich lat uzupełniony i „wzbogacony" na ukami płynącymi z Norymbergi. Licytowanie się więc **teraz** na punkcie antysemityzmu z endecją, jest przedsięwzięciem równie beznadziejnym jak — śmiesznym.

* * *

P. Stanisławowi Mackiewiczowi szczęście nie dopisało przy ostatnich wyborach, nie wchodzi więc do Sejmu jako poseł. Zamiast wygłaszać mowy poselskie używa sobie więc p. Mackiewicz ile wlezie w swoim pro - hitlerowskim „Słowie". Sądząc na podstawie jego zdecydowanie O.N.R.-owskich artykułów, wolno chyba przypuszczać, że gdyby p. Mackiewicz zasiadał w Sejmie, należałby — mimo swych konserwatywno - monarchistycznych poglądów — do tej samej grupy poselskiej, do której należą- słynny kawalerzysta Budzyński, autor interpelacyj o Berezie poseł Szczepański, dla którego ekscesy antyżydowskie dadzą się doskonale pomieścić w granicach polskiej racji stanu, poseł Bakon — inicjator pozbawienia Żydów praw obywatelskich, poseł Sioda, i kilku innych. W tym dobranym towarzystwie p. Mackiewicz, który — niestety tylko z redakcyjnego biurka — sercem i duszą akompaniuje wszelkim wystąpieniom antysemickim wspomnianych wyżej panów, czułby się nader swojsko.

Kiedyś jednak p. Mackiewicz inaczej śpiewał. Stawiając swoje pierwsze kroki w Sejmie ten pupil p. płk. Sławka, w marcu 1928, na kilka godzin przed uroczystym otwarciem sesji sejmowej przez Marszałka Piłsudskiego, udzielił piszącemu te słowa obszernego wywiadu, w którym zdeklarował się jako — gorący zwolennik **jak najpełniejszego równouprawnienia Żydów w Polsce**. Na podstawie gruntownych studiów histori, Żydów w ostatnich stuleciach doszedł był wówczas p. Mackiewicz do przekonania, że kierunek reprezentowany przez asymilację żydowską zbankrutował doszczętnie i że zwyciężył w żydostwie na całej linii kierunek narodowy. Skoro więc drogą asymilacyjnych mrzonek nie można kwestii żydowskiej rozwiązać, projekty zaś „ewakuacyjne" jeszcze wówczas — rok 1928! — nie błąkały się nawet po głowach rozsądniejszych polityków endeckich, — przeto trzeźwy publicysta wileński, musiał dojść do konkluzji jedynie możliwej i zgodnej z polską racją stanu:

— Żydzi jako naród — oświadczył wtedy — pozostaną i pozostać muszą Żydami, i z tym faktem polska racja stanu musi się raz na zawsze liczyć. **Jesteśmy za nadaniem pełni praw Żydom. A więc przede wszystkim — autonomia narodowa w najszerszym zakresie, zorganizowanie szkolnictwa żydowskiego we dle własnego uznania samego społeczeństwa żydowskiego. Jednym słowem, Żydom powinniśmy stworzyć warsztat kultury narodowej w całym tego słowa znaczeniu.**

Wzamian za spełnienie jak najdalej idących postulatów żydowskich w dziedzinie praw narodowych, żądał poseł Mackiewicz od Żydów poparcia państwowo - twórczej pracy.

* * *

Tego rodzaju wielkoduszny i jedynie racjonalny program rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, mógł się w umyśle sanacyjnego publicysty i posła narodzić tylko pod wpływem wielkomocarstwowej ideologii Marszałka Piłsudskiego, który zdawał sobie sprawę, że Polska, aby być silną i potężną, musi skupić wszystkie elementy twórcze dla harmonijnej pracy dla dobra całości państwa. W tym duchu też została zredagowana pierwsza programowa enuncjacja rządu Marszałka, utworzonego bezpośrednio po przewrocie majowym Pamiętne, zdecydowane słowa premiera Bartla o zwalczaniu antysemityzmu gospodarczego były wyrazem najszczerszej woli Twórcy nowego porządku w państwie. Że te szczere i dobre chęci zostały później wypaczone i udaremnione przez biurokrację, to rzecz inna. Ale o dobrej woli nikt wówczas, w maju 1926, nie wątpił. I dlatego, jeśli dziś z trybuny sejmowej słyszymy wynurzenia w rodzaju przemówień pp. Bakona czy Siody, jeśli na łamach takiego „Słowa" wileńskiego czy innych pism sanacyjnych pojawiają się artykuły [illegible]yfikujące tego rodzaju warcholskie [illegible]waleryjskie", to mamy chyba pełne prawo powiedzieć, że ta gruntowna metamorfoza i ten nowy kierunek polityki obozu sanacyjnego w stosunku do sprawy żydowskiej, jest jaskrawym sprzeniewierzeniem się najszczytniejszym hasłom Marszałka Piłsudskiego i jego idei o wielkiej mocarstwowej Polsce. Tu mistrzem był kto inny.

* * *

A jednak istnieje w społeczeństwie polskim silna tęsknota i dążność do „podciągnięcia Polski wyżej" — ponad dzisiejsze ponure opary ślepej i nieprzytomnej nienawiści. Jest tendencja nawiązania do pięknych tradycyj Polski demokratycznej, której idea kształtowała się w umyśle Twórcy Legionów na długo przed rokiem 1914. W imię tej idei szli do walki z caratem ramię przy ramieniu robotnik i inteligent polski, chłop ze wsi i — drobnomieszczanin żydowski, na ołtarzu tej idei złożył młode życie w ofierze oficer I. Brygady Mansperl który dumnie nosił swój hebrajski pseudonim legionowy „Chawer" (towarzysz) i Steinhaus, i Reich — oficer legionów Polskich z Rzeszowa, o którego śmierci bohaterskiej na polu walki legendy krążą dotąd wśród jego towarzyszy broni, — i tylu, tylu innych. „Za naszą i waszą wolność" wypisali na swoim sztandarze ci młodzi Żydzi, którzy w szeregach legionowych walczyli o niepodległość Polski marząc o lepszym jutrze swego narodu.

Jest faktem niewątpliwie pocieszającym że poważna część dawnej sanacji, która skupia się dziś przy osobie następcy Marszałka Piłsudskiego, odwraca się z wyraźną niechęcią od metod dzisiejszych, widząc w nich przekreślenie szczytnych tradycji wolnościowych w imię których Józef Piłsudski prowadził żołnierzy Swoich do walki o niepodległość. Do tych właśnie tradycji nawiązuje też obóz socjalistyczny, dawni towarzysze ideowi Pierwszego Marszałka Polski, głosząc hasła demokracji, wolności, równouprawnienia. „Linia podziału" jest dziś wyraźna: po jednej stronie grupy licytujące się wzajemnie swoim brutalnym antysemityzmem, wpatrzone we wzory zachodniego sąsiada i usiłujące je do nas przeszczepić, po drugiej stronie — obóz demokracji i postępu, który oparty o najpiękniejsze tradycje wolnościowe Legionów Józefa Piłsudskiego, dąży do przebudowania Polski na zasadach zgodnej i harmonijnej współpracy wszystkich obywateli, współodpowiedzialnych za losy Państwa.

W tych warunkach kwestia „orientacji" społeczeństwa żydowskiego przedstawia się jasno i prosto. Nie zrezygnujemy bynajmniej z zasady samodzielności polityki żydowskiej i nie damy się zaprząc do rydwanu czyichkolwiek interesów czy porachunków partyjnych. Ale jako mniejszość w państwie szukamy oparcia o te czynniki, które nie upraszczają skomplikowanego zagadnienia, nie idą po linii najmniejszego oporu, nie szukają nieistniejących krajów na globusie, by nas tam wypędzić i ewakuować, ale, przeciwstawiając się zdecydowanie tendencjom eksterminacji i pozbawienia Żydów praw obywatelskich, głoszą szczerze i otwarcie zasadę równouprawnienia obywatelskiego i narodowego, w imię dobrze zrozumianych interesów polskiej racji stanu. Jest rzeczą konieczną, ażeby stworzona została jednolita instancja naczelna żydostwa polskiego, wyposażona w należyty autorytet moralny, któraby określiła jasno drogi polityki żydowskiej w obecnej chwili, w obliczu huraganowego ataku, jaki na nas przypuszczono. Jest to nasze caeterum censeo; trzeba utworzyć jednolitą reprezentację żydostwa polskiego dla obrony naszych praw zagrożonych. W chwili, gdy dach płonie nad głową, instynkt samozachowawczy dyktuje nam, że trzeba się zjednoczyć. Na luksus „dekompozycji" **nas** nie stać.

D. L.

SŁOWA OZJASZA THONA

Tak, — nie chcemy fatalistycznie czekać, aż wpadniemy na samo dno nędzy. Tuż nad otchłanią chcemy się uratować. Chcemy położyć tamę straszliwej już dzisiaj, a stokroć okrutniejszej jutro pauperyzacji naszych mas. To jest twardy nakaz obecnej chwili.

1930.

Premier Składkowski o użyciu policji do rozpraszania tłumów

DOKOŃCZENIE REFERATU POS. STROŃSKIEGO

że to zrozumienie następuje zarówno w kierowniczych kołach politycznych społeczeństwa ukraińskiego, jak i społeczeństwa polskiego.

Akcja ta prowadzona obecnie przez rząd premiera Składkowskiego poczyniła już bardzo duże postępy, co się objawiło chociażby w oświadczeniach czołowych i wybitnych polityków ukraińskich na poprzedniej sesji sejmowej. Oświadczenia szefów politycznej reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej w sprawie stosunku nie tylko tych kierowników, ale i ludności do zagadnień armii i obrony państwa znalazły potwierdzenie w postawie ludności ukraińskiej. Należy podkreślić znaczne uspokojenie, jakie nastąpiło na tych terenach. Po tej linii potoczy się dalej życie w Małopolsce wschodniej. Dlatego ze względu na wagę zagadnienia rząd powinien usuwać wszelkie drobne utrudnienia, które mogą hamować naturalny rozwój tego procesu. Chodzi m. in. o załatwienie kwestii zaopatrzenia inwalidów ukraińskich, dalej o umożliwienie rozwoju kulturalnego ludności ukraińskiej przez ustanowienie katedry historii i literatury ukraińskiej na Uniwersytecie lwowskim i wreszcie o stosowanie napisów dwujęzycznych tam, gdzie ludność ukraińska mieszka w zwartych skupieniach.

Na zakończenie referent jeszcze raz stwierdził, że na odcinku stosunków polsko-ukraińskich nastąpiła poważna i duża poprawa.

* * *

Po przemówieniu p. referenta przewodniczący zakomunikował komisji zaproszenie p. prezesa Rady Ministrów na pokaz działania zwartych oddziałów policji w Golędzinowie. Zaproszenie to p. premier gen. Składkowski uzasadnił w przemówieniu, w którym m. in. powiedział:

Wysoka Komisjo! Wyczerpujące sprawozdanie p. referenta zwalnia mnie od t. zw. wstępnego przemówienia tym bardziej, że doświadczenie nauczyło mnie, że najlepszą bronią podsądnego zwykle jest pokorne milczenie, a nie wywoływanie polemiki, która w wypadku omawiania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest zawsze dostatecznie wyczerpującą bez tego wstępnego przemówienia. Wiem, że się bez tej polemiki nie obędzie. Dzień dzisiejszy skończy się zapewne dopiero o północy. Chcę wykorzystać moment, kiedy jest jeszcze światło dnia, aby Wysokiej Komisji pokazać ni mniej ni więcej, tylko nowoczesny sposób rozpraszania tłumu przez zwarty oddział policji. Jestem bardzo wdzięczny p. prezesowi Świdzińskiemu, że zgodził się na tego rodzaju „drastyczny" pokaz. Ciała parlamentarne bowiem noszą w sobie z natury rzeczy pierwiastek wolności i niechęć do wszelkiego rodzaju czynności policyjnych. Stąd nawet oglądanie takiego pokazu mogłoby być uznane jako nie odpowiadające Wysokiej Komisji. Postaram się w paru słowach wyjaśnić, dlaczego to robię i dlaczego mi na tym zależy. Chcę Panom pokazać działanie policjanta jako równego obywatela wobec obywatela drugiego. Przyzwyczailiśmy się bowiem, że w państwach zaborczych policjant był „nadczłowiekiem". Doskonale uzbrojony i wyekwipowany mógł reagować w każdym momencie, stosując wszystkie rozporządzalne środki włącznie z bronią palną, tak że na przykład spotkanie z samotnym policjantem w lesie mogło grozić często śmiercią prawie bez żadnych za nią konsekwencyj. To pojęcie policjanta jako nadczłowieka pokutowało u nas dłuższy czas, pokutowało jeszcze i za czasów, kiedy byłem poprzednio ministrem spraw wewnętrznych, oczywiście już nie w odniesieniu do pojedynczego policjanta, ale raczej do całych oddziałów policyjnych. Przyzwyczailiśmy się do tego, że często władze administracyjne wysyłały np. 25 policjantów przeciw tłumowi, złożonemu z tysiąca osób. Taki słaby oddział policyjny nie mając innego wyjścia musiał używać broni palnej. Zdawało się nam, a przynajmniej mnie wówczas, że to jest w porządku. ***Otóż cała ta rzecz nie jest w porządku. Jeżeli sama zebranie się tłumu, jeżeli same rozruchy do wodzą poniekąd winy administracji, to działanie** później za pomocą strzelania pogłębia tę winę, zwiększając rozdźwięk między administracją i policją z jednej strony, a obywatelami z drugiej.* Przy stosowaniu takiej taktyki bowiem obywatel we własnym państwie może być narażony na to, że przypadkowe znalezienie się w tłumie opłaci śmiercią bez żadnej nieraz winy ze swej strony. Tego rodzaju sytuacje wywoływane były tym, że wskutek wielkiego ubóstwa ilościowe go naszej policji nie posiadaliśmy dotychczas t. zw. zwartych oddziałów policyjnych.

Wprowadzenie oddziałów policyjnych, przyzwyczajonych do działania w zwartych szeregach, zapoczątkowano za czasów ministrów Kościałkowskiego i Raczkiewicza. O co tu chodzi? Chodzi nam o to, *aby strzelanie przez policję było ostatecznością, bo policjant nie jest wcale od strzelania do obywateli, tylko od utrzymywania i zapewnienia porządku. W tym celu potrzebna jest i ilość i siła. Użycie zwartych oddziałów policyjnych jest przejściem do demokratycznego użycia policji wobec własnych obywateli, jest odejściem od strzelania do stosowania wyłącznie, wprawdzie brutalnej, mechanicznej siły, niewspółmiernie jednak łagodniejsze od użycia broni palnej.* Sięgnęliśmy z gen. Zamorskim do regulaminu piechoty z r. 1830, kiedy to piechota uderzała zwartymi formacjami bez strzelania. Stworzyliśmy specjalne, zwarte szyki, w których policjant idzie ramię przy ramieniu podtrzymywany jeden przez drugiego i stworzyliśmy *możność uderzania bez nakładania bagnetów, stosując tylko uderzenie lufą karabinu albo kolby.* Dotychczasowe wyniki stosowania tej taktyki są mamy dobre. Jako charakterystyczny przykład p. premier zacytował wypadek we Włocławku. Tłum 700 do 800 bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych, podburzonych przez czynniki wywrotowe zastrajkował, domagając się podwyżki płac i okupując teren robót. Wydelegowano kompanię policji dla usunięcia okupujących. Kompania ta mimo wzburzenia tłumu sama swoją postawą, występując w zwartym szyku, wywarła już wrażenie dostatecznie silne i uderzeniem swym osiągnęła to, że *tłum się rozprószył. Żadnych więc wypadków śmierci, ani obrażeń ciężkich nie było.* Trzy dni zaś później bezrobotni powrócili do pracy. Mamy tu więc klasyczny przykład, że sama zdecydowana i zwarta postawa policji zastąpiła użycie broni. Oczywiście *nie znaczy to, jak to sobie wyinterpretowały niektóre elementy przestępcze, że policji w ogóle obecnie nie wolno strzelać. Policjant musi się bronić.* Dlatego nie może być mowy o tym, aby policjant w wypadku konieczności był bezbronny. Rzeczą władz administracyjnych jest tak działać, aby mieć zawsze pod ręką dostatecznie duży oddział policyjny, któryby swoją postawą wywierał dostatecznie silne wrażenie. W ten sposób *dążymy do zastąpienia nadużycia środków ostatecznych, jakimi policja musiałaby się posługiwać, czynnikiem siły, wprawdzie nieraz brutalnej, lecz niewątpliwie celowej.*

„Nie chodzi o karę, ale o to by nie było rozruchów antyżydowskich"

Warszawa, 13. 1. (Sin). Po południu rozwinęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Dyskusja, jak dotychczas, sprawia pewien zawód. Przyzwyczajeni bowiem jesteśmy, aby przy każdym budżecie z braku innego tematu zajmowano się wyłącznie kwestią żydowską. Dzisiaj natomiast najzawziętsi przeciwnicy Żydów przeistoczyli się w filozofów, tak, że na ten temat krąży w kuluarach dowcip, że kawalerzysta poseł Budzyński spadł z konia żydowskiego, upadł na głowę i został filozofem.

Pierwszy otworzył dyskusję poseł Budzyński, który mówi w tonie filozoficzno-melancholijnym, domaga się od rządu wyjaśnienia, jakie jest stanowisko rządu wobec wszystkich obecnych wypadków, wobec wyborów w Łodzi. Rząd nie może stać neutralnie wobec tych wypadków, mamy bowiem wśród organizacyj, uchodzących za prorządowe, nawet takie, które uchwalają i wysyłają pozdrowienia dla czerwonej Hiszpanii. Musi się raz nareszcie ustalić politykę, czy ma być radykalizm narodowy czy międzynarodowy.

Drugi z rzędu filozof poseł Sioda zadaje następujące pytanie: Wobec sprzecznych wiadomości na temat ostatnich zajść w Czyżewie, proszę pana premiera o udzielenie w tej sprawie, o ile jest to możliwe, wyjaśnienia.

Dłuższe przemówienie wygłasza poseł Hutten-Czapski, który wzywa do zgodnego współżycia i do spokoju. Poseł Hutten-Czapski jest przekonany, że nacjonalizm polski może znaleźć metody godne i pożyteczne dla współżycia z innymi narodowościami, ale trzeba przedtem doprowadzić do porozumienia się Polaków między sobą. Mowca porusza praktyki konfiskacyjne, po czym staje w obronie studentów warszawskich. Szczegół ten jest charakterystyczny w obliczu dzisiejszych wypadków na Uniwersytecie, gdzie w dalszym ciągu studenci w brutalny sposób bili kolegów-Żydów, a jednak poseł Hutten-Czapski domagał się specjalnej względności dla brutalnych studentów.

Poseł MINCBERG wywodził m. in.:

Słyszałem różne przemówienia na tematy wesołe i filozoficzne. Mnie jako przedstawiciela ludności żydowskiej na tego rodzaju tematy nie stać. Nie mogę się zajmować przeszłością nai przyszłością. *Będę mówić o ponurej rzeczywistości dnia dzisiejszego. Dyskusja, jaka obecnie się toczy na posiedzeniach komisji budżetowej sprawia wrażenie, jakoby Żydzi przestali być obywatelami Polski, jakby chodziło tylko o to, kiedy i ile milionów Żydów będzie można wysłać do kolonij. Jako przedstawiciel ludności żydowskiej domagam się i w przyszłości będę się domagał obrony nie tylko własności i życia, ale również obrony żydowskich placówek gospodarczych i prawa zarobkowania. Tylko w Panu, Panie Premierze i Ministrze Spraw Wewnętrznych widzę człowieka, który może sytuację opanować. Powiedział Pan Premier, że wystąpienia przeciwko Żydom są i będą karane. Nam nie chodzi o karę, ale o to, aby nie było rozruchów.* Zresztą karanie winowajców zajść antyżydowskich nie podoba się niektórym panom posłom, jak np. Szczepańskiemu, który wniósł interpelację w obronie takich ludzi. *Zwracam się zatem ponownie do Pana Premiera z gorącą prośbą, aby nas raczył zapewnić w sposób niedwuznaczny, że nie dopuści więcej do gorszącego i pożałowania godnego traktowania porządku publicznego w Polsce.*

PRZEGLĄD PRASY

„Dyskusja żydowska" w permanencji. -- Endecja zadowolona. -- Kultura i etyka. -- Fantazje emigracyjne. -- Biadania i... Czyżew. -- Negatywny wynik dyskusji. -- Żydzi mają dopomóc. -- Anegdota z czasów carskich

Mamy szczęście do dni żydowskich w Polsce... Raz przybierają one formę chuligańskich wystąpień, a czasem „kulturalnych" referatów. Niezależnie jednak od formy, cel ich jest jeden i ten sam. Wystarczy tylko przeczytać tytuły sprawozdań pism endeckich z posiedzeń komisji budżetowej, by przekonać się, jak niektóre referaty niczym nie różnią się od wystąpień endeckich, albo stanowią przysłowiową wodę na młyn endecki. „Eksport Żydów z Polski", „Żydzi powinni emigrować hurtem" — oto hasła, którymi przyozdabia prasa wystąpienia posłów na komisji budżetowej. Reakcja prasy endeckiej jest zgodna. Zresztą trudno się dziwić; kulturalne referaty nie odbiegają wcale od występów endeckich.

Za dowód niechaj posłuży garść wrażeń z poniedziałkowego posiedzenia komisji budżetowej przytoczonych w „Hajncie".

Koroną wszystkich wystąpień była mowa wicemarszałka Miedzińskiego. Jakże można to wystąpienie nazwać? Według formy był to referat o łączności pomiędzy nadmiarem Żydów w Polsce i emigracyjno-kolonizatorskimi tendencjami naszego ministerstwa. Mimo rzekomo eleganckiej formy, mimo napomknień o Duńczykach był to właściwie apel pod adresem Żydów: Wynoście się, ponieważ nie chcemy was tutaj, ponieważ wykorzystujecie zanadto przywilej rozrodczości, ponieważ my jesteśmy gospodarzami a wy obcymi.

...W mowie posła Miedzińskiego były dwa zdania, które wyjaśniają sprawę bardziej niż sobie sam mówca wyobraża. Pierwsze z nich brzmi: „Istnieje wielka różnica pomiędzy sytuacją Żydów w Europie zachodniej i Europie wschodniej"

Słusznie! Różnica — niczym wschód i zachód.

I jescze jedno zdanie: „Cała sprawa nie ma nic wspólnego z etyką lub kulturą."

Zaprawdę, nie ma w tym cienia ani etyki, ani kultury".

Podkreślenie różnic bardzo trafne i słuszne, ale zdumiewający jest ten ciągły nawrot do jakichś fantazji emigracyjnych u polityków polskich. Czy na prawdę sądzą, że zapomocą takiej dyskusji można rozwiązać kwestię żydowską, czy jakąkolwiek inną kwestię w Polsce.

„Gadanina o ewakuacji i potoki słów — pisze „Hajnt" — o rozwiązaniu kwestii żydowskiej w Polsce zapomocą masowej emigracji wykazały bezsensowność i iluzoryczność tych pomysłów. Nie ma krajów emigracyjnych. A jeśli nawet kraje takie będą, wyemigrują dziesiątki, co najwyżej setki tysięcy. — Miliony Żydów pozostaną w Polsce, pozostaną zakorzenione w ziemi polskiej jako integralna część Polski. Można płakać i biadać nad taką „tragedią", można rozpaczać, ale to nie zmieni w niczym niewzruszonego faktu. Jeśli jednakowoż chłop przytycki, zambrowski czy czyżewski usiłuje usunąć Żydów z Polski zapomocą kłonicy, to jest to prymitywny chłop, któremu zawraca w głowie endecka agitacja. Ale p. Miedziński jest przecież człowiekiem o trzeźwej głowie. Czyż nie widzi, że jest rzeczą śmieszną zajmować się „poważnie" tego rodzaju głupstwami.

„Nasz Przegląd" przypomina na marginesie dyskusji w komisji budżetowej o jednostronnym wypowiedzeniu przez Polskę traktatu o mniejszościach narodowych:

Nikomu wówczas na myśl nie przyszło, iż usunięcie formalnej zapory traktatowej potrzebne było nie tylko w celu zamanifestowania, iż Polska stała się równorzędnym członkiem Ligi w sensie ochrony mniejszościowej, że Polska może przyjąć w tej dziedzinie tylko takie zobowiązania, które będą wprowadzone w postaci klauzuli generalnej dla wszystkich państw, należących do Ligi.

Dopiero teraz wychodzi na jaw, iż po zniweczeniu traktatu mniejszościowego, cała trzy i pół milionowa ludność żydowska została zepchnięta na padół chwilowo jedynie „tolerowanej" masy „napływowej".

Należy przy tej okazji zaznaczyć, iż sprawa emigracji i kolonizacji omawiana była niejednokrotnie przez kierowników obozu pomajowego z przedstawicielami różnych organizacji żydowskich w tym jedynie sensie, iż popieranie dążeń propalestyńskich nie narusza w niczem elementarnych praw obywatelskich ludności żydowskiej w Polsce.

Ze strony miarodajnej były nawet poczynione zapewnienia, iż aksjomat ten znajdzie wyraźne potwierdzenie w przemówieniu p. ministra spraw zagranicznych.

A w końcu konkluzja:

Onegdajsza debata sejmowa przypieczętowała fakt powstania jednolitego frontu sanacyjno-endeckiego w sprawie żydowskiej.

„Głos Narodu" biada nad tym, że sprawę żydowską topi się w powodzi frazesów i żąda jej załatwienia:

„Sprawa żydowska wypływa co chwila na powierzchnię naszego życia i myślenia politycznego. A to jakiś Przytyk — to znów debata prasowa lub parlamentarna... Jest to rzecz uderzająca! Dowodzi bowiem, że sprawa jest aktualna bardziej, niż jakakolwiek inna — a także, że dotąd jest niezałatwiona; gdyby bowiem była załatwiona, gdyby bodaj plan jej załatwienia był znany, toby się jej nie walkowało wciąż, i nie byłoby tych tragicznych wydarzeń, jak w Czyżewie, których jedynym(!) rezultatem jest pomnożenie załogi obozu w Berezie o kilku młodych narodowców.

Słusznie stwierdza „Głos Narodu" łączność pomiędzy dyskusją o kwestii żydowskiej a... Czyżewem. Tylko niestety jedynym rezultatem Czyżewa nie było wyłącznie „pomnożenie załogi obozu w Berezie o kilku młodych narodowców". Było także 20 ofiar żydowskich, w tym jedna śmiertelna. Czyżby redaktor „Głosu Narodu" o tym nie słyszał?

Ale wróćmy do pomysłów załatwienia sprawy żydowskiej „Głos Narodu" narzeka na brak czynów, na zbytnią frazeologię czynników urzędowych. Zdawałoby się, że po tych zarzutach wysunie jakiś konkretny plan załatwienia pomysłów emigracyjnych. Gdzietam? Skończyło się na narzekaniu — zresztą słusznie, bo cóż konkretnego można w tej sprawie powiedzieć?

I „Czas" powraca do fantazyj emigracyjnych:

Jedynie możliwe rozwiązanie kwestii żydowskiej — leży w emigracji; i tu odrazu piętrzą się trudności prawie nieprzezwyciężone

Stoimy tu wobec problematu drażliwego, który nie może być nigdy rozwiązany ani przez pogromy, ani nawet przez wyjątkowe ustawodawstwo. A jednak bierność w tej sprawie jest nader szkodliwa, a nawet niebezpieczna. W atmosferze bierności budzą się i wyżywają niższe instynkty, a konflikt przedewszystkim gospodarczy, przeradza się w walkę rasową ze wszystkimi jej konsekwencjami Wszystko to komplikuje się coraz bardziej przez pierwiastki polityczne, społeczne i kulturalne. Dyskusja w komisji budżetowej miała charakter raczej negatywny i nie wydobyła na jaw planu konstruktywnego. A jednak, trzeba koniecznie znaleźć drogę wyjścia i sami Żydzi muszą do tego dopomóc.

„Dyskusja nie wydobyła na jaw planu konstruktywnego" z tej prostej przyczyny, że w tej dziedzinie nie ma mowy o planie konstruktywnym. Fantazje nie mogą być ujęte we formę planów konstruktywnych, a fantazją są pomysły emigracyjne. To też my Żydzi nic w tej dziedzinie nie możemy dopomóc.

Oto krótki bilans dyskusji o „załatwieniu kwestii żydowskiej". Ta „dyskusja żydowska" tocząca się w permanencji nasuwa znaną anegdotę z czasów carskich. Wielki konserwatywny polityk rosyjski hr. Witte, zapytany raz przez cara, jak należy rozwiązać kwestię żydowską, odpowiedział, że są tylko dwie możliwości: albo wrzucić ich do Morza Bałtyckiego, albo dać im równouprawnienie. Ponieważ pierwsze jest niemożliwe, pozostaje więc tylko to drugie. Wszystkie inne pomysły są nierealne!

Anegdota ta nie straciła nic na aktualności.

Po uspokojeniu marokańskim --

możliwość załatwienia całokształtu problemu hiszpańskiego

Paryż, 13. 1. PAT. Agencja Havasa ogłosiła komunikat, który w streszczeniu brzmi jak następuje: Odprężenie, jakie nastąpiło po wymianie zapewnień pomiędzy kanclerzem Hitlerem a ambasadorem Francji w sprawie Maroka hiszpańskiego — zdaniem miarodajnych kół francuskich — wskazuje na znaczenie tego faktu, którego nie należy ani przeceniać, ani nie doceniać. Po rozmowie telefonicznej min. Delbosa z ambasadorem, uznano za właściwe, aby zapewnieniom tym nadać konkretną formę komunikatu, przeznaczonego dla prasy francuskiej i niemieckiej. Ukazanie się odpowiedniego komunikatu w dziennikach berlińskich zostało przyjęte z zadowoleniem.

Podkreślane są zapewnienia rządu francuskiego, zawarte w drugiej części komunikatu. W istocie rząd francuski nigdy nie zamierzał okupować Maroka hiszpańskiego, a oświadczenie to jest bezpośrednią odpowiedzią na zarzuty, formułowane na ten temat przez prasę niemiecką.

Do uspokojenia przyczyniło się również oświadczenie płk. Beigbedera, wysokiego komisarza hiszpańskiego w Tetuanie, iż francuski attache wojskowy w Tangerze może zupełnie swobodnie poruszać się w strefie hiszpańskiej. Attache wojskowy francuski odbył już podróż nie stwierdzając niczego anormalnego. Zostało mu wydane stałe pozwolenie odwiedzania strefy hiszpańskiej.

Jeżeli odprężenie osiągnięte obecnie zostanie pogłębione, *istnieje nadzieja, że Francja i Rzesza będą mogły zbadać zagadnienia natury bardziej ogólnej, pozostającej obecnie w zawieszeniu.*

Co się tyczy zakazu wyjazdu ochotników, kierownicy polityki francuskiej są gotowi do zastosowania wszystkich koniecznych zarządzeń pod warunkiem, iż i inne państwa zainteresowane wydadzą podobne zarządzenia. Francja nie może powziąć decyzji jednostronnej. By wykazać swą dobrą wolę, rząd francuski złoży w czwartek projekt ustawy, domagając się pełnomocnictw, mających na celu przeszkodzenie wyjazdowi ochotników. Z drugiej strony *rząd francuski pragnie, by jak najprędzej wprowadzona została kontrola nad eksportem broni, podobnie, jak i nad wyjazdem ochotników.*

Projekt przewidujący stworzenie komisji międzynarodowej na terytorium hiszpańskim, został już przedstawiony obu stronom. Rząd Walencji już udzielił swej odpowiedzi, która nie jest całkowicie pozytywną. Junta w Burgos dotychczas nie odpowiedziała. W celu uniknięcia dalszej zwłoki, rząd francuski zaproponował Londynowi niezwłoczne wprowadzenie kontroli w portach i punktach wejściowych do Hiszpanii. W kołach miarodajnych francuskich wyrażają nadzieję, że odprężenie, jakie nastąpiło w sprawie Maroka hiszpańskiego, będzie miało bardzo dodatni wpływ na całokształt zagadnień międzynarodowych, związanych z wojną domową w Hiszpanii

Przygotowania do Wystawy Światowej w Paryżu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w styczniu.

Rok 1937 stać będzie pod znakiem Wystawy Światowej w Paryżu. Przygotowania do uroczystego otwarcia, które nastąpi w maju br., są już w pełnym toku. A już dziś można śmiało powiedzieć, że Paryż przygotowuje coś, co wykracza poza przeciętne rozmiary. Na dużym Placu Wystawowym, który mieści się w samym sercu Paryża, po obu brzegach Sekwany, oglądać będziemy istne cuda. Lato, które nadejdzie, będzie latem niebywałych atrakcyj. W okresie kryzysu i przygnębienia, jakie panuje na świecie, zamieni się Paryż w rozkoszne, wspaniałe miejsce wypoczynkowe, a zwiedzając wystawę można będzie właściwie zaledwie w przeciągu kilku dni zrobić niezwykle pouczającą podróż dookoła całego świata. Paryż ma już zresztą wyrobioną markę, jeśli chodzi o wystawy. Wystawa kolonialna z r. 1931 ściągnęła miliony zwiedzających z wszystkich krajów świata, jednakże to co przygotowuje Paryż obecnie prześcignie wszystko, co dotychczas widziano.

Codziennie kładzie się kamień węgielny pod nowy pawilon. Nie będzie ani jednego kulturalnego kraju na kuli ziemskiej, który nie będzie reprezentowany na tej Wystawie i który nie postara się o to, by jego pawilon stał się miniaturowym obrazem najpiękniejszych zdobyczy, jakimi może się popisać. Dookoła budowy pawilonów uwija się cały sztab artystów, wysłanych tu przez poszczególne narody i państwa. Jak już dziś wnioskować można z planów, niektóre pawilony będą wręcz okazałe, M. in. pawilon Sowietów, budowany jest z niezwykłym rozmachem.

Paryż skupi przy tej okazji prawdziwą międzynarodówkę sztuki, techniki, przemysłu i wszelkiego rodzaju atrakcyj. Każde państwo, biorące udział w Wystawie, zapowiedziało już, że zorganizuje tu widowiska, ilustrujące charakter i przebieg jego świąt narodowych. W tym celu zjadą się z każdego państwa wszyscy czołowi artyści, a niezwykle interesująco przed stawiać się będą zorganizowane na wystawie „tygodnie teatralne“. Poza tym urządzone zostaną wystawy obrazów czołowych malarzy wszystkich narodów, festivale muzyczne, oraz cykle odczytowe, w których udział wezmą najwybitniejsi pisarze i ludzie nauki. Już dziś ustala się listę tych przedstawicieli kultury każdego poszczególnego narodu. A jest to chyba zjawisko niezwykle pocieszające, skoro teraz próbują organizatorzy Wystawy propagować tą drogą międzynarodowe zbratanie się we wszystkich dziedzinach ludzkiej twórczości.

Już w najbliższych dniach złożony zostanie kamień węgielny pod budowę *pawilonu palestyńskiego*, który i tym razem prezentować się będzie imponująco. Ci, którzy zwiedzili Wystawę Kolonialną w r. 1931, pamiętają zapewne, że ówczesny pawilon palestyński wybudowany był wprawdzie w swoistym stylu, ale prezentował się bardzo skromnie. Tym razem pawilon palestyński będzie o wiele większy i zobrazuje wszystkie wielkie zdobycze żydowskie w Palestynie. W skład komitetu wchodzą przed stawiciele wystawy telawiwskiej, reprezentanci palestyńskich sfer gospodarczych oraz cały szereg żydowskich osobistości z Paryża, które współpracowały również przy urządzaniu pawilonu palestyńskiego w r. 1931. Komisarzem będzie jeden z młodszych Rotschildów Guy de Rotschild, który przed jakimś czasem odbył podróż po Palestynie i interesuje się problemami żydowskiej Siedziby Narodowej. Oprócz zwyczajnych turystów żydowskich, którzy zazwyczaj tworzą pokaźny odsetek ogólnej liczby zwiedzających, gośćmi palestyńskiego pawilonu będą też delegaci na Kongres Syjonistyczny, który się zbiera w bieżącym roku. Naturalnie że i na terenie pawilonu palestyńskiego odbędą się różne imprezy, urządzone przez żydowskich artystów z Palestyny i innych krajów.

Niezliczona ilość zjazdów i kongresów zapowiedziana jest na czas Wystawy. Najrozmaitsze organizacje polityczne, gospodarcze, kulturalne, artystyczne, wykorzystują nadarzającą się sposobność i zwołują zjazdy do Paryża. Między innymi odbędzie się tu również pierwszy światowy kongres przeciw rasizmowi i antysemityzmowi, w którym udział wezmą wszystkie narody demokratyczne. Pracami przygotowawczymi kieruje specjalny komitet pod przewodnictwem działaczy, wchodzących w skład Ligi dla zwalczania antysemityzmu. Demonstracja przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi w ramach tego rodzaju Wystawy Światowej posiadać będzie olbrzymie znaczenie.

W planie jest również zwołanie żydowskiego kongresu kulturalnego, a przygotowania w tym kierunku zostały już poczynione.

Malownicze spektakle tworzyć będą ramę tej międzynarodowej demonstracji. Na najpiękniejszych placach Paryża, na najwspanialszych mostach rozgrywać się będą poszczególne akty. Słynny Place de la Concorde, Grand Palais, Petit Palais, Place d'Alma, gdzie znajduje się pomnik Mickiewicza, piękna Avenue de Tokio, która przepełniona będzie pawilonami, olbrzymi Place de Trocadero i wspaniałe ogrody dookoła, Most Passy, Wieża Eifla, dookoła której ustawione zostaną pawilony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Quai d'Orsay, i place aż do Port d'Auteil — oto olbrzymi teren, jaki obejmie wystawa. Udekorowana ona będzie w sposób najnowocześniejszy i codziennie zmieniać będzie swój wygląd. Wieczorami nastąpią iluminacje i wspaniałe efekty świetlne na Sekwanie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w tym roku przybędzie do Paryża taka ilość turystów, jakiej nie widziano nawet w najlepszych latach porsperity. Na ogół liczą się z tym, iż z zagranicy przybędzie o wiele więcej gości, aniżeli w r. 1931, choć i wtedy liczba zagranicznych turystów wynosiła setki tysięcy osób.

Paryż przygotowuje się więc do wystawy gorączkowo. Pierwsi goście przybędą z początkiem maja br. Z każdym dniem napływają nowe zgłoszenia, a sami Paryżanie dochodzą do przekonania, iż w tym roku nie należy opuszczać Paryża i wyjeżdżać na wakacje do letnisk i uzdrowisk, każdy bowiem przygotowuje się do tego, by przyjąć u siebie przyjaciół i znajomych z kraju i z zagranicy, którzy przybędą do Paryża na Światową Wystawę. Kto bowiem, mając tylko możliwość obejrzenia sobie tych cudów, nie zechce skorzystać z tak rzadkiej okazji?

A. Alperin.

Obrazki z Belgii

Spacer po Antwerpii

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

ANTWERPIA, w styczniu.

Wracamy z ferii zimowych, tak mile spędzonych w rozbawionym Londynie, do naszej gościnnej Antwerpii. Zarówno tam jak i tu ulewne deszcze zawzięcie zmywające i tak zawsze czyste bruki i chodniki oraz gęste mgły, które dzień zlewają z nocą, są tu zimą zjawiskiem niemal codziennym. Zbliżamy się do portu. Z powagą i zadumą suną po Szeldzie statki i łodzie. Otacza nas bezwzględna cisza której nawet zazwyczaj krzyczące mewy nie mącą. Słychać tylko lekkie prucie fal naszego zwinnego parowca; lecz nagle przeraźliwy świst syren, zgrzyt dźwigów i brzęk łańcuchów powoduje u nas raptowne przebudzenie z zadumy. Już z oddali słychać przeraźliwy pisk murzynów przy wyładowaniu i załadowaniu okrętów, na których wiatr podrywa przemokłe i barwne flagi wszystkich krajów świata. Przybijamy do przystani i lądujemy. Wychodzimy na miasto.

Dawno już dzień panuje nad światem, a jednak jeszcze wciąż jest ciemno i mgliście. Mrok, nieprzenikliwy mrok otacza wszystko. W mroku tonie nietylko strzelista wieża katedry i dumnie nieba wyzywające, niedawno wybudowane drapacze chmur na Place de Meir, ale nawet typowe malutkie domki flamandzkie w rozległej Antwerpii. Przechodzimy przez Keizerlei, obok dworca gdzie obserwujemy jakiś niecodzienny ruch i gwar, jakieś tysiączne tłumy wylaniają się z mgły żywo gestykulując i głośno coś komentując. Właśnie wracają pociągami specjalnymi ze ślubu księżniczki Julianny z księciem Bernardem von Lippe. Do Holandii wszak niedaleko, a taka uroczystość też nie zdarza się codzień, to też ludzie korzystają z okazji. My Żydzi jeździmy bardzo często do Holandii na — pogrzeby, gdyż jak wiadomo nie mamy w Belgii własnego cmentarza (niedozwolone jest tu chowanie nieboszczyków na osobnych cmentarzach).

Zbliżamy się do Pelikanstrasse. Na tej to ulicy panuje stale zgiełk i gwar prócz soboty, niedzieli, świąt żydowskich i narodowych. Tu ogniskuje się cały handel diamentowy, a to w czterech lokalach: Diamantbeurs, Diamantkring Diamantklubie i w Szenklu. Członkiem tych klubów może być każdy kto wykupił roczną kartę wstępu, kto nie popełnił malwersacji ani sprzeniewierzenia. Wstępujemy dla przywitania się ze znajomymi. Ludzie w tych lokalach siedzą w ławkach jak w szkole, pochyleni nad stolami, pilnie badając podawane im przez kutierów (maklerów) kamienie różnej wielkości i gatunku. Widziałem kupców siedzących godzinami pilnie kalkulując nad większą partią, towaru, aby ją później bez słowa odrzucić. Nic zrażając się tym, inni podejmują momentalnie ponowne badanie. Towar kupuje się, aby go jeszcze w tym samym dniu kilkakrotnie z zyskiem odsprzedać lub oddaje się go kliwierom, aby już kliwowane kamienie na targ rzucić. Następnie rozpoczynają się nowe tranzakcje, za nim towar dostaje się do rąk „fabrykantów“. Ci oddają go znowu „szncjdrowi“ i „szlifierom“ dla doprowadzenia go do ostatecznej formy. Transakcja jest bezapelacyjnie zawarta po wypowiedzeniu słów „*mazel yn bruche*“. Gotowych kamieni poszukują kupcy kamieni szlifowanych oraz właściciele wielkich firm, którzy mają wspólników w wszystkich większych miastach zagranicznych. Cały handel diamentów spoczywa niemal wyłącznie w rękach Żydów, czego dowodem była wystawa na której stoiska żydowskie były najpiękniej i najwspanialej dekorowane. Za przyczynienie się do podniesienia handlu i przemysłu diamentowego dziękował specjalnie Żydom burmistrz miasta w obecności króla i jego ministrów.

Warto pogrążyć się w ciche spokojne dzielnice żydowskie, aby obserwować godzinami całymi cichą i wytrwałą pracę Żydów siedzących nad maszyną, Żydów brodatych, w jarmułkach, medytujących nad tym jak najwięcej procentów wyciągnąć przy krajaniu danego kamienia i starannie pracujących. Obcego w tych dzielnicach uderzą napisy „*Machzikaj hadas*“ i „*Szomraj hadas*“ na wszystkich sklepach mięsnych, mlecznych i restauracjach. Są to napisy dwóch zwalczających się gmin. Każda zaleca kupowanie u „swoich“, gdyż „tylko“ u nich jest wszystko bezwzględnie koszerne. Właśnie znajdują się przy Prowincenstrasse i już zbliża się pora obiadowa, ale jeszcze nie nabrałem pewności, która gmina zasługuje na większe zaufanie i poparcie...

Inż. E. Silber.

Niemcy nie usadowią się w Maroku!

KRAKÓW, 14 stycznia.

(K) Oryginalną niemiecka polityka zagraniczna za czasów Hitlera nie jest. Można ją najlepiej scharakteryzować jako naśladowanie wzorów z okresu Wilhelma II. Gdy po wstąpieniu na tron Edwarda VII, doszło w roku 1904 do porozumienia między Francją a Anglią, w sprawie Maroka, Niemcy uderzyły na alarm. Na podstawie tego porozumienia Francja pozostawiła Anglii wolną rękę w Egipcie, Anglia natomiast uznała, że Francja ma w Maroku żywotne interesy. Niemcy powołując się na traktat madrycki jeszcze z roku 1880, podpisany też przez Niemcy i nie uznający uprzywilejowania żadnego mocarstwa w Maroku, wysłały tam swój krążownik wojenny, a sam cesarz Wilhelm wylądował nagle w Maroku i wygłosił głośną swoją mowę obiecującą protektorat sułtanowi marokańskiemu. Mowa ta stała się nieomal zarzewiem nowej wojny francusko - niemieckiej. Okazało się jednak, że była to tylko polityka szantażu, bo w dwa lata później tj. w roku 1906 doszła do skutku konferencja w Algeciras, na której Niemcy uznali prawa francuskie do Maroka.

Teraz jota w jotę sytuacja się powtarza. Niemcy hitlerowskie rzekomo walczą z bolszewickim rządem madryckim, ale za swą pomoc wymusiły na generale Franco bardzo poważne koncesje natury gospodarczej. Wojska niemieckie objęły służbę w garnizonach Mellili i Tetuanu. Niemcy wzięli w swe ręce organizację policji w Maroku hiszpańskim i wbrew traktatowi w Algeciras niemieccy oficerowie techniczni fortyfikują Ceutę. Istnieją wprawdzie umowy jak układ francusko - hiszpański, zabraniające lądowania wojsk obcych w Maroku hiszpańskim, ale wiadomą jest rzeczą, że Niemcy traktują wszelkie umowy międzynarodowe jako zwykły świstek papieru, nie wiele do nich przywiązując wagi. Tym razem jednak przeliczyły się w swych rachubach, albowiem Francja zagrożona w swych interesach najbardziej żywotnych nie chce obsolutnie ulec polityce szantażu. Jednostki francuskiej floty atlantyckiej otrzymały polecenie, by połączyły się z francuską flotą śródziemnomorską. Armia francuska w Maroku i Algierze jest w pogotowiu. Francuscy ministrowie wojny i marynarki wybrali się w podróż do Maroka, a francuski ambasador w Berlinie otrzymał polecenie od swego rządu, by ostrzegł Niemcy, że tym razem sytuacja jest bardzo poważna. Przed kilku tygodniami oświadczył Blum w parlamencie, że Francja dąży do pokoju, ale może się wytworzyć tego rodzaju sytuacja, że rzuci na szalę cały swój autorytet i odwoła się do wszystkich swych sił zbrojnych. Blum wtenczas nie wiedział o podwójnej grze niemieckiej w Maroku hiszpańskim, ale proroczo przewidział sytuację wielce niebezpieczną.

Zrozumiał to Hitler. Wedle głosów prasy francuskiej miała się w Berchtesgaden odbyć bardzo burzliwa narada Hitlera z generalicją Reichswehry. U Hitlera zjawił się mianowicie niemiecki generał Taupel, dyplomatyczny przedstawiciel Niemiec u generała Franco, z prośbą wodza powstańców o przysłanie armii niemieckiej w sile 60.000 ludzi. Hitler przedłożył to żądanie swym doradcom militarnym. Generał Fritsch zaprotestował przeciwko temu, by Niemcy zaangażowały się w jakąkolwiek akcję króraby mogła doprowadzić do wojny. Groził nawet dymisją, a jeden z generałów miał oświadczyć, że wojna, która zaczyna się kartkami chlebowymi jest z góry wojną przegraną. Minister Reichswehry Blomberg, aczkolwiek cieszy się przyjaźnią i zaufaniem Hitlera, poparł stanowisko generała Fritscha. W Berlinie mówiono już nawet, że generał Fritsch ma ustąpić, a miejsce jego zająć ma generał von Reichenau, persona grata w obozie hitlerowskim. Hitler uległ perswazji względnie presji generalicji i nie zgodził się na wysłanie korpusu ekspedycyjnego do Hiszpanii.

Także w sprawie Maroka hiszpańskiego ustąpiła Trzecia Rzesza na całej linii. Hiszpańskim komisarzem w Maroku hiszpańskim jest niemiecki pułkownik Beigbeder, u którego zjawił się francuski generalny rezydent marokański i zażądał wyjaśnień w sprawie wylądowania wojsk niemieckich w Maroku hiszpańskim. Beigbeder złożył wyjaśnienie uspokajające, zaprzeczając wylądowaniu wojsk niemieckich lub oddziału hiszpańskiej legii cudzoziemskiej składającej się przeważnie ze żołnierzy niemieckich. To samo oświadczono francuskiemu ambasadorowi berlińskiemu Francois Poncetowi. Te wyjaśnienia doprowadzić miały do odprężenia sytuacji.

A jdnak Niemcy odniosą jakąś korzyść z całej tej awantury. Dr. Schacht miał się wybrać do Paryża, by wszcząć rokowania o francuską pomoc finansowo - gospodarczą dla Trzeciej Rzeszy. Podróż tę na razie Schacht odłożył, ale rozmówki na temat pomocy finansowej się już zaczęły. Także Anglia zaczęła na nowo kusić Niemcy mirażem pożyczki angielskiej. Jakich koncesji natury gospodarczej Niemcy spodziewać się mogą, tego dokładnie jeszcze nie wiemy, ale że im się rzuci tłustą jakąś kość, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Trzecia Rzesza robi dobrą minę do kiepskiej gry. Prasa niemiecka na rozkaz Goebbelsa w sposób gwałtowny zaatakowała Francję. W tej bezprzykładnej w stosunkach międzynarodowych nagonce przoduje „Der Völkische Beobachter" ale centralnemu organowi partii hitlerowskiej usiłują dotrzymać kroku też dzienniki przeznaczone dla zagranicy ze starą Frankfurterką na czele. Że Niemcy czują się jednak niewygodnie, świadczy o tym podróż, jaką rzekomo dla celów odpoczynkowych podejmuje Goering — do Rzymu. Goering będzie w Rzymie odpoczywał, ale nie przeszkodzi mu to wcale, by konferować z Mussolinim i wysondować, czy i o ile Włochy mają zamiar solidaryzować się z Niemcami. Jedno jest pewne: stanowcza postawa Francji otrzeźwiła Niemcy i zmusiła je do odwrotu.

—<>—

Niemcy organizują w Hiszpanii korpus falangistów

Paryż, 13. 1. PAT. „L'Oeuvre" twierdzi, że Niemcy organizują obecnie w Hiszpanii korpus falangistów, złożony z tubylców marokańskich, którym dostarczają zarówno kadr, jak i sprzętu wojennego. Oddziały te nosić będą na mundurze kolonialnym odznakę będącą kombinacją niemieckiej swastyki, sztandaru włoskiego i portugalskiego oraz barw powstańczych. W oznace tej znajdować się będzie również 5 gwiazd, które są symbolem uwolnienia Maroka.

Burzliwa demonstracja komunistów przeciw Trockiemu

Trocki szuka spokoju i zapomnienia

Meksyk, 13. 1. PAT. Trocki przyjął dziennikarzy, oświadczając, że czyni to po raz ostatni, *gdyż poszukuje spokoju i zapomnienia.* Biurokracja sowiecka — mówił Trocki — sabotuje rewolucję hiszpańską, aby nie straszyć burżuazji francuskiej. Posługuje się przy tym tak zwaną komunistyczną partią hiszpańską, by nie dopuścić proletariatu hiszpańskiego do władzy i nie udziela mu pomocy, której mogłaby mu udzielić, gdyby naprawdę pragnęła jego zwycięstwa. Trocki zapowiedział ogłoszenie broszury o biurokracji sowieckiej.

Komuniści meksykańscy urządzili dnia 12 bm. w mieście Meksyku na placu Sandomingo burzliwą demonstrację przeciw Trockiemu. 60 policjantów na motocyklach i około 100 gwardzistów pieszych rozpraszało manifestantów. 7 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań. Partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że Trocki już naruszył złożoną obietnicę o powstrzymaniu się od działalności politycznej, dając wywiady pełne ataków na rząd Z.S.R.R. Partia będzie domagać się wysiedlenia Trockiego z Meksyku, a jej członkowie przez energiczną akcję uniemożliwią mu działalność polityczną.

—<>—

Pożar dworca kolejowego w Moskwie

Moskwa, 13. 1. PAT. Wczoraj na dworcu kazańskim w Moskwie wybuchł groźny pożar, który 11 straży pożarnych zdołało opanować dopiero po 4-ch godzinach. Ofiar w ludziach nie ma. Straty materialne wynoszą 150 tys. rb. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Setki ochotników szukają zabójców Karola Mattsona

Waszyngton, 13. 1. PAT. 40 detektywów policji państwowej wraz z udziałem policji stanu Waszyngton i setki ochotników poszukują od 12 bm. zabójców małego Karola Mattsona porwanego niedawno przez bandytów. Ta nowa zbrodnia wywołała oburzenie, przypominające o reakcji na porwanie i zamordowanie dziecka Lindberghów w 1932 r. Mattson został zamordowany w okrutny sposób. Ma rozbitą czaszkę, wyrwane zęby, a na rękach ślady sznurów, którymi dziecko związano.

„Wolę jednego Żyda, niż dziesięciu antysemitów"

Są ludzie, którzy nawet nie wiedzą, że pewnego dnia stali się nieśmiertelnymi. Do takich szczęśliwców należy np. poseł Bakon. Nikt o nim dotychczas nie wiedział, aż wtem nagle nazwisko jego staje się głośne na całym świecie. Był dotychczas nieznany, a teraz jest nieśmiertelny. Są ludzie, którzy za nieśmiertelność płacą wytężoną pracą całego życia, a temu szczęśliwcowi wystarczyło tylko jedno powiedzonko: Nie wszyscy ludzie są równi wobec prawa. Inne więc mają mieć w Polsce prawa obywatele polscy, niemieccy i ukraińscy, a inne żydowscy. Dotychczas wprawdzie podstawą wszelkiej demokracji, ba, wszelkiej praworządności była równość obywateli wobec prawa, ale genialny poseł Bakon, nieobarczony żadnym balastem ani wiedzy, ani poczucia odpowiedzialności, nie wiele sobie robi z tej zasady i jednym powiedzonkiem chce ją zupełnie przekreślić. Szczerze doprawdy podziwiać można takich ludzi jak poseł Bakon, którzy z przysłowiową zręcznością słonia w składzie porcelany poruszają się w tak delikatnej i wymagającej jaknajściślejszej precyzji myślenia dziedzinie prawa i sprawiedliwości. Taki pan ma tylko animusz i to go zwalnia od obowiązku myślenia. Wogóle poziom umysłowy naszych sejmowych żydożnawców jest tak zawstydzająco ubogi, że nasz antysemityzm rodzimy uchodzić może za unikat — nawet w świecie antysemityzmu światowego. Wybitna literatka polska pani Krahelska nazwała to Targowicą, bo niewolnicze naśladowanie obcych wzorów myślenia przypomina w gruncie rzeczy tylko metody postępowania smutnej pamięci Targowicy...

Być antysemitą jest rzeczą arcyłatwą. Pisze o tym obszernie Hellmut von Gerlach w swej autobiografii „Von Rechts nach Links", wydanej po śmierci tego szlachetnego pacyfisty i demokraty przez Emila Ludwiga nakładem „Europa" w Zurychu. Prawie do 30-go roku życia był Gerlach antysemitą. Pochodził z rodziny junkrów pruskich i wychował się w atmosferze obcej duchowi. Każdy człowiek jest przede wszystkim produktem swego środowiska i wychowania. W młodych swych latach spotykał Gerlach na posiadłości swego ojca tylko Żydów handlujących skórkami, a więc typ pełen uniżoności, który wyrzucony drzwiami, wchodzi ukradkiem tylnym wejściem. Nikt ich nienawidził, ale wszyscy nimi gardzili. Młody więc Gerlach dowiedział się od swego otoczenia że Żydzi są rasą mniej wartościową, że nie chcą pracować, tylko szachrować, że znają tylko jedną moralność: zarobkowania za wszelką cenę. Trzeba się więc przed nimi strzec. Najlepiej się robi, jeśli się ich unika. Te metody stosował wobec swych żydowskich kolegów szkolnych. Ale w swych latach akademickich jako członek organizacji „Verein Deutscher Studenten" zaczął się mimowoli interesować kwestią żydowską. Nauczycielem jego stał się pastor Stöcker, popularna w pierwszych latach Wilhelma II. osobistość i poprzednik Hitlera jako organizator antysemityzmu. Gerlach już w młodych latach wybił się wśród studentów jako mówca i zwrócił na siebie uwagę ówczesnych antysemitów czołowych Stał się bliskim przyjacielem Ottona Glagaua, który zaczął swoją karierę jako współpracownik prasy liberalnej. Gdy Glagau stracił majątek na spekulacjach giełdowych i „gründerskich", stał się antysemitą, ponieważ obwiniał o to Żydów. Glagau był więc pierwszym, który z tą prymitywnością myślenia, charakteryzującą antysemitów wszystkich narodów, sformułował tezę, że Żydzi są wszystkiemu winni. Gerlach nie był jednak umysłem bezkrytycznym, dlatego zaczął konfrontować tę tezę z rzeczywistością. Rozczarowanie jego było stopniowe, ale gruntowne. Gdy pewnego dnia zapytał Liebermanna von Sonnenberga, przywódcę frakcji antysemickiej w Reichstagu, dlaczego obóz antysemicki nie operuje argumentami naukowymi, odpowiedział mu popularny ten demagog, że antysemici chcą naprzód dojść do władzy, a później dopiero postarają się o naukowe uzasadnienie antysemityzmu.

Nietylko jednak intelektualnie Gerlach się rozczarował, ale też i etycznie. Przekonał się bowiem, że antysemici są nikczemnymi demagogami, którzy nie przywiązują żadnej wagi do swych słów. Popularnym wówczas w Niemczech był poseł Ahlwardt, autor broszury „Eid eines Juden". Gdy go Gerlach prosił o dowody tego nikczemnego pamfletu, Ahlwardt po prostu odpowiedział: „Jeśli czegoś nie potrafię udowodnić, twierdzę to po prostu". „Między wodzami antysemickimi — pisze Gerlach — spotkałem bardzo rzadko ludzi na prawdę uczciwych, a ci, których charakter był bez skazy, byli naukowo tak niewykształceni, że mnie, młodego człowieka ogarniało oburzenie, ilekroć miałem sposobność obserwowania ich z bliska. Demagogami byli wszyscy, jedni świadomie, drudzy nieświadomie. Od antysemityzmu oduczyli mnie nietyle Żydzi, ile sami antysemici" — pisze Hellmut von Gerlach.

Później miał Gerlach sposobność obcowania z Żydami i przekonał się jak dalece antysemici kłamią i oszukują. Zawarł mianowicie znajomość z Charlesem L. Hallgartenem, obywatelem frankfurckim, który wyemigrował do Ameryki i tam zrobił duży majątek. Jako milioner wrócił Hallgarten pod wpływem tęsknoty za ojczyzną do Niemiec i stał się filantropem na wielką skalę. Z Hallgartenem rywalizował w dziedzinie filantropii inny Żyd, Merton, podczas gdy właściciele olbrzymich latyfundiów wy prani byli chemicznie z wszelkiego poczucia społecznego i traktowali swoich fornali jako zwyczajne bydło robocze. Gerlach nie był oportunistą i umiał wyciągać odpowiednie konsekwencje ze swych doświadczeń życiowych Gdy się więc przekonał, że antysemityzm jest demagogią, nie zawahał się ani na chwilę i zerwał z nim radykalnie. W jaki sposób zaś stał się jednym z najszczerszych demokratów i pacyfistów, napiszemy innym razem. Na razie przytaczamy tylko ten rozdział z autobiografii wielkiego szermierza wolności i szczerego przyjaciela Polski, by zilustrować zakłamanie, jakie u nas panuje. Nie ulega chyba wątpliwości, że demagogia naszego antysemityzmu jest jeszcze brutalniejsza i jaskrawsza od demagogii rozmaitych Ahlwardtów, Stöckerów i Sonnenbergów. Ale nie ma w Polsce żadnego antysemity, któryby się otwarcie do tego przyznał. U nas w Polsce panuje typ Bakona, lub innego jakiegoś Siody, a na człowieka, któryby na podstawie swych doświadczeń doszedł do lapidarnej formuły, że woli jednego Żyda od dziesięciu antysemitów — tymi słowy zamyka Gerlach rozdział o swoim antysemityźmie — długo jeszcze trzeba będzie czekać...

M. K.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

77)

Audiencja była ukończona, profesor pożegnał Höfgena ruchem ręki. — Niech się pan ukłoni swemu teściowi ode mnie — powiedział jeszcze profesor, spacerując już znowu po grubym kobiercu swego pokoju z rękami założonymi na plecach w pozie napoleońskiej.

Pan Katz był sekretarzem generalnym profesora; załatwiał wszystkie sprawy w teatrach swego mistrza, naśladując go zupełnie, zarówno sposobem wymawiania jak i ruchami. Konferencja między nim a Höfgenem od była się jeszcze tego samego dnia. Hendrik bez żadnego protestu zgodził się na umowę, którą dyrektorowi Schmitzowi rzuciłby pod nogi, bo umowa była nędzna. Siedemset marek gaży miesięcznej — z czego potrącać się jeszcze miało podatki — a żadnych ról mu nie zagwarantowano. Czy musiał się na coś podobnego zgodzić? Musiał, bo chciał dostać się do Berlina, a w Berlinie był nieznany. Musiał zacząć od początku! Nie była to rzecz łatwa, ale trzeba było wytrwać. Ofiary były konieczne, jeśli bezwarunkowo chciało się zdobyć sławę.

Hendrik posłał wielki bukiet żółtych róż Dorze Martin. Do kwiatów, za które kazał zapłacić portierowi hotelowemu dołączył karteczkę na której napisał wielkimi patetycznie kanciastymi literami słowo „DZIĘKUJĘ" Potem napisał list do dyrektorów Schmitza i Krogego. Krótko i sucho tłumaczył tym ludziom, którym tak wiele zawdzięczał, że niestety nie może odnowić umowy z Teatrem Artystycznym, ponieważ profesor uczynił mu świetną propozycję. Gdy wkładał list do koperty, wyobrażał sobie przez kilka sekund zaaferowane miny w biurze hamburskim. Wybuchnął chichoczącym śmiechem, wyobrażając sobie zalane łzami oczy pani von Herzfeld. W doskonałym humorze pojechał do teatru.

Zgłosił się w garderobie Dory Martin, ale pokojówka oświadczyła mu, że u jej pani jest teraz profesor.

— Uczyniłem zadość dziwnemu nieco życzeniu pani — oświadczył profesor, patrząc zadumanym spojrzeniem na chude plecy Dory Martin. — Zaangażowałem tego człowieka — jak się właściwie nazywa?

— Höfgen — roześmiała się Martin, — Hendrik Höfgen. Zapamięta pan sobie później to nazwisko, mój kochany.

Profesor wstrząsnął dumnie ramionami i odpowiedział skrzypiącym tonem: — Nie podoba mi się — rzekł. I po chwili dodał: — Komediant.

— Od kiedy to nie podobają się panu komedianci? — Dora Martin obnażyła w uśmiechu zęby.

— Nie podobają mi się tylko nędzni komedianci — odpowiedział profesor ze złością, — nie znoszę komediantów prowincjonalnych.

Martin nagle spoważniała, a oczy jej pociemniały. — Interesuje mnie — powiedziała cicho. — Pozbawiony jest zupełnie sumienia — uśmiechnęła się delikatnie — jest to **całkiem** zły człowiek. — Przeciągnęła się prawie lubieżnie, pochylając przy tym swoją dziecinną, mądrą główkę. — Kto wie jakie niespodzianki nas z nim czekają — powiedziała patrząc marzycielsko w sufit. W kilka sekund później zerwała się nerwowo i wypędziła profesora z pokoju. — Nie mam już czasu! — krzyknęła z uśmiechem — prędzej proszę wyjść! Muszę włożyć perukę.

Profesor zapytał już we drzwiach: — Czy nie wolno widzieć — jak pani zakłada perukę? Nawet tego nie? — zapytał, a oczy jego stały się pożądliwe.

— Nie, nie, wykluczone! — Martin wzdrygnęła się z przerażenia. — Nie ma mowy, peniuar może mi się jeszcze usunąć z ramion... Otuliła się przy tych słowach jeszcze szczelniej. Głos profesora był przytłumiony, gdy wyrzekł: — Szkoda! — A gdy słynny czarodziej, którego prawie wszystkie kobiety jego otoczenia nudziły zbyt gorliwą uległością, wyszedł z garderoby, miał uczucie, że Dora Martin, pozostawiona sama w garderobie, przemieni się w jakąś nimfę, w jakiegoś gnoma albo w inną jakąś istotę tak obcą, że nikt dla niej nazwy znaleźćby nie mógł.

(c. d. n.)

Przygotowania Makabi do udziału w Olimpiadzie w Tokio

Tel Awiw, 13. 1. ŻAT. Na ostatnim zgromadzeniu Makabi w Palestynie dr. A. Rosenfeld, który zorganizował turniej Makabi w Stanach Zjednoczonych, złożył sprawozdanie z sukcesów Makabi w Ameryce. W ciągu ostatnich 10 lat żadna zagraniczna grupa sportowa nie doznała w Ameryce tak serdecznego przyjęcia jak Makabi. Czynione są wysiłki w kierunku rozbudowy stosunków między Makabi a sportem amerykańskim. Dr. Rosenfeld oświadczył, że już wkrótce Makabi rozpocznie przygotowania do udziału w olimpiadzie w Tokio (1940). W tym zakresie należy się spodziewać wydatnego poparcia skupienia żydowskiego w Ameryce.

—<>—

Spadek importu palestyńskiego

Jerozolima, 13. 1. ŻAT. W okresie lipiec — wrzesień 1936 import palestyński przez port Haify wynosił 179.000 tonn wobec 208.000 tonn w tym samym okresie 1935. Cały import Palestyny w okresie sprawozdawczym wynosił 190 tys. tonn wobec 339 tys. tonn w tym samym okresie 1935, import zmniejszył się więc o 45 proc. Wzrósł natomiast eksport via Haifa o 25 proc., co się tłumaczy tym, że w czasie rozruchów palestyńskich szoferzy syryjscy ogłosili strajk solidarnościowy, tak, że pewną część eksportu do Syrii, zamiast lądem, kierowano morzem.

—<>—

— „Felestin" donosi, że w marcu rb. przejdą na emeryturę rezydent angielski w Ammanie pułk. Cox i komisarz okręgu jerozolimskiego mjr. Campbell. Stanowisko ich mają objąć: komisarz Jaffy Crosbie i komisarz Haify Keith-Roach.

— Jak donosi „Dawar", wkrótce powróci na swe stanowisko zastępca generalnego sekretarza rządu Żyd Max Nurok, o którym w swoim czasie donoszono, że po wyjeździe na urlop do Anglii już nie powróci na dawne swe stanowisko.

— Rada robotnicza m. Haify postanowiła przenieść wkrótce z Haify 400 robotników żydowskich do kolonij.

— Ostatnio wzrosły w Palestynie ceny pszenicy i mąki pszennej w związku z podwyższeniem cła importowego od tych produktów.

— Z zestawienia budżetowego rządu wynika, że w dniu 31 marca 1936 skarb palestyński dysponował kapitałem rezerwowym 6,276.810 f. szt. W ciągu ubiegłego roku finansowego skarb wzbogacił się o 1,534.255 f. szt.

— „Dawar" donosi o odznaczeniu kilku szoferów żydowskich, którzy w czasie rozruchów wyróżnili się szczególnym męstwem i odwagą.

— Wśród osób, odznaczonych ostatnio przez króla Włoch Wiktora Emanuela, znajduje się także dziennikarz żydowski z Polski, Edward Kleinlerer, któremu na wniosek ministra spraw zagranicznych hr. Ciano król nadał order i tytuł „Cavalier Ufficiale" Korony Italii. Wręczenie orderu p. Kleinlererowi nastąpiło w Palazzo Chigi w Rzymie.

—<>—

Niezwykła „koepenikiada"

Aleppo, 13. 1. PAT. W ub. tygodniu wydarzyło się tu zajście w stylu „Kapitana z Koepenik". Jakiś nieznajomy zakupił u jubilera pierścionek za 80 frs. Na drugi dzień do komisariatu policji zajechał samochodem kapitan wojsk francuskich w towarzystwie żandarma francuskiego, eskortującego skutego w kajdanki człowieka, twierdząc, że jest to morderca pułkownika francuskiego i że zrabował on biżuterię zamordowanego, po czym sprzedał ją jednemu z jubilerów.

Komisarz wydelegował 2 agentów policji wraz z nieznajomymi do wskazanego jubilera, gdzie kapitan francuski zażądał zwrotu nabytej poprzedniego dnia biżuterii. Kupiec poznał w zakutym w kajdanki człowieka, który kupował u niego pierścionek, lecz ten wraz z kapitanem potwierdził, że sprzedał poprzedniego dnia biżuterię. Po ostrej wymianie zdań rzekomy kapitan kazał jubilerowi otworzyć kasę, gdzie schowana była biżuteria wartości kilkuset tysięcy franków. „W imieniu prawa aresztuję was" — zwrócił się kapitan do jubilera. Następnie wysłał policjantów po taksówkę, sam zaś wziąwszy całą biżuterię, wsiadł z żandarmem i skutym więźniem do samochodu, każąc jechać do sądu. Od tego czasu więcej ich nie widziano. Kupca wieczorem zwolniono z aresztu, a rzekomi kapitan, żandarm i więzień są dotychczas poszukiwani bezskutecznie. Nie trafiono też na ślad zagarniętej w przebiegły sposób biżuterii.

Co dziedziczy Jerzy VI?

(s) Właściwie, nowy król angielski nie dziedziczy niczego, obejmuje tylko to, co jego brat, Edward VIII, odziedziczył po ojcu: oszałamiającą moc różnych dochodów, złote płyty, klejnoty, listy, drogocenne zbiory marek pocztowych, obrazy, włości, pałace, budynki, całe ulice i place, książki, kopalnie... Najbardziej skomplikowane i najróżnorodniejsze majątki, które przynoszą milion dwieście tysięcy funtów rocznego dochodu.

Król angielski jest największym właścicielem dóbr w kraju. Od roku 1760 każdorazowy władca pozostawiał dochody ze swoich dóbr krajowi, a parlament wyznaczał mu dożywotnią rentę. Ale dobra pozostają własnością monarchy i w pół roku po jego śmierci przechodzą na jego następcę.

Jerzy VI jest więc właścicielem niezmierzonych obszarów w Londynie: do niego należą grunta na których znajdują się najważniejsze gmachy, jak opera, Carlton-hotel, Pall Mall. Do niego należy obszar, który jest istną kopalnią złota, mianowicie — Regent-street.

Obszar będący własnością korony wynosi okrągło 319.000 akrów. Do tego należą prawa wydobywania skarbów naturalnych w Walii, stawy rybne z łososiami w Szkocji, lasy w Dean, wyspa Man, a poza tym jeszcze dochody z Gibraltaru.

SKARBY W PAŁACU.

Bezcenną wartość posiada sam pałac buckinghamski, ale jeszcze większą wartość ma to co pałac ten zawiera. A więc złota płyta,

która się w nim znajduje, oszacowana jest na dwa miliony funtów. Waży ona pięć ton, i cztech mężczyzn zaledwie może ją udźwignąć. Zbiór obrazów we Windsorze i pałacu buckinghamskim przedstawia wartość najmniej miliona funtów. Także Sandringham jest nadzwyczajnie wartościową posiadłością. Nabyte w roku 1861 przez Edwarda VII, kosztowało milion funtów. Balmoral jest też prywatną własnością króla. Windsor oprócz galerii obrazów posiada bardzo cenną bibliotekę, zawierającą 100.000 tomów.

Poza tym posiada jeszcze król mnóstwo kosztowności. Zbiór znaczków pocztowych, który założył Jerzy V, fanatyczny filatelista, oblicza się na 400.000 funtów. Osobny rozdział stanowią listy królewskie, otaczane niezmierną pieczołowitością. Król Jerzy otrzymał je od swojego ojca w stalowych szkatułach. Pod koniec każdego roku ustalał, które listy można spalić. Wkładano je do specjalnej maszyny, która czyniła je zupełnie nieczytelnymi. Później rozdzierano je na małe kawałki, które sekretarz króla wkładał do worków i dawał zaufanym ludziom do spalenia.

Rodzina królewska posługuje się, co nie każdemu wiadomo, w ważnych wypadkach tajemnym szyfrem, i wiele listów, które teraz król Jerzy obejmuje, pisanych jest szyfrem.



CZWARTEK 14 STYCZNIA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Zespół Haliny Adamskiej - Grossmanowej 8 Aud. dla szkół 11.30 PORANEK muz. dla młodzieży szk. powsz. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Zespół Pawła Rynasa 12.40 Dziennik południowy 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich 14 Muzyka z płyt 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka z płyt 16 Chwilka społeczna 16.05 „Co o nas mówią" w opr. red. K. Müllera 16.15 Wiadomości z dnia... 16.20 Płyty 16.35 Koncert w wyk. ork. prac. tramwajów i aut. miejsk. 17 „O społecznym poradnictwie prawnym" odczyt. 17.15 Koncert solistów 17.50 „Książka i wiedza": „Mickiewicz i Słowiańszczyzna w świetle najnowszych badań" odczyt. 18 Pogad. aktualna 18.10 Komunikat śniegowy 18.13 Wiad. sport. z Warsz. 18.17 Lok. wiad. sport. 18.20 „Jubileuszowe wyd. skrzynki ogólnej" 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna. 19 Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska pt.: „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manczy" 19.30 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Irena Carnero (piosenki) 20.30 „U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" felj. 20.45 Dziennik wieczorny i pogad. aktualna 21 „Sylwetki kompozytorów polskich: Ludomir Różycki koncert poprzedzi pog. mgr. Stan. Golachowskiego 22.10 Lekki koncert w wyk. ork. wileńskiej.

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Pogad. roln. 14 p. Kraków 15.15 Płyty 16 Skrzynka ogólna w opr. dra Stepowskiego, 16.15 Życie kultur. stolicy 16.20 Płyty 17 p. Kraków 18.20 „Orbis mówi", 18.23 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 Pogad. roln., 14 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Kącik humoru 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Jak powstał pieniądz" — Br. Ulan 18.50 p. Kraków 23 Muzyka taneczna.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Wesele w Cieszyńskim". pogad. 13 Koncert życzeń (płyty) 13.58 Wiad. giełd 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 16.35 Płyty 17 p. Kraków 18.20 Pogad. aktualna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków 23 Skrzynka francuska.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Koncert życzeń (płyty) 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.20 p. Kraków 16.35 Płyty 17 p. Kraków 18.20 Płyty 18.25 Pogad. gosp.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert popularny 16.05 „Jaś i Małgosia" — opera Humperdincka 17.30 Recital śpiewaczy 19.30 Koncert rozrywkowy 21.05 „Podróż Mozarta do Pragi" — słuchow. 23.20 Trio es-dur Brahmsa 22.55 Muzyka rozrywkowa.

Mediolan 17.15 Koncert wokalny 19 Muzyka rozrywkowa 21 Transm. z La Scali: „Przyjaciel Fryc" — opera Mascagniego, nast. „Kopelia" balet Delinesa.

Rzym 17.15 Koncert rozrywkowy 20.40 „I. Granatieri", opera komiczna Valente.

Praga 19.25 „Niezwyciężeni" — opera Foerstera.

Leningrad 18.15 Koncert symfoniczny 20 Radiocyrk 20.30 Pieśni szkockie Beethovena 21.30 Spacer po eterze, 23 Muzyka skandynawska.

Strasburg 18.30 Koncert 20.55 „Werther" — opera Masseneta.

Radio Romania 17 Rumuńska muzyka ludowa 20 Koncert symfoniczny.

JUBILEUSZ SKRZYNKI RADIOWEJ.

We czwartek 14 bm. o godz. 18.20 w studio Rozgłośni krakowskiej odbędzie się jubileusz skrzynki radiowej, którą od 23 czerwca 1927 r. prowadzi inż. Stanisław Broniewski, obecny kierownik propagandy tutejszej stacji. Poziom tych gawęd ze słuchaczami, zjednał inż. Broniewskiemu szerokie rzesze sympatyków, wiążąc ich z rozgłośnią i jej poczynaniami, węzłem serdecznej sympatji i wzajemnego zaufania. Skrzynka jubileuszowa da asumpt do przeprowadzenia wywiadu z jubilatem i złożenia mu życzeń zarówno z strony dyrekcji i pracowników rozgłośni jakoteż ze strony słuchaczy. Słuchaczy, którzy pragnęliby osobiście wziąć udział w tej audycji, zapraszamy do studja, prosząc o kierowanie zgłoszeń do Polskiego Radja na telefon Nr. 102-57 do czwartku, godz. 12 w południe.

FITELBERG I DRZEWIECKI W ROZGŁOŚNI HOLENDERSKIEJ

Polscy artyści dobrze wszystkim radiosłuchaczom znani, dyrygent Orkiestry Symfonicznej PR. Grzegorz Fitelberg i pianista Zbigniew Drzewiecki zaangażowani zostali przez rozgłośnię w Hilversum na koncert poświęcony muzyce polskiej, który odbędzie się w dniu 18 stycznia br. W części symfonicznej koncertu zaznajomi Grzegorz Fitelberg słuchaczy holenderskich z uwerturą „Bajka" Moniuszki, „Wariacjami na orkiestrę" R. Palestra, „Arią" z „Suity koncertowej" Woytowicza oraz z „Symphonie concertante" Szymanowskiego".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wpływy niemieckie na Bałkanach

Wpływy niemieckie w dziedzinie gospodarczej na Bałkanach coraz bardziej rosną. Obroty handlowe, z Jugosławią, Bułgarią, Turcją, Rumunią stale wzrastają, a towar niemiecki zyskuje coraz więcej odbiorców. O silnych wpływach niemieckich wiadczą między in. cyfry, dotyczące handlu zagranicznego Jugosławii i Bułgarii w roku 1936.

Według ostatnich danych oficjalnych, eksport z Bułgarii w 11 miesiącach 1936 r. osiągnął wartość 3.263 miliony lewa, wobec 2.957 milionów w odpowiednim okresie 1935 r., import zaś 2.803 miliony wobec 2.720 milionów lewa. Dzięki znacznemu wzrostowi eksportu, saldo aktywne bułgarskiego bilansu handlowego za 11 miesięcy 1936 r. wzrosło w stosunku do roku poprzedniego przeszło dwukrotnie i wynosi około 460 milionów lewa.

Dominujące stanowisko w handlu zagranicznym Bułgarii zajmują Niemcy. Udział Niemiec w przywozie bułgarskim, który już w roku 1935 wynosił 53 proc. całego importu bułgarskiego, wzrósł w roku 1936 do 61 proc. Udział Niemiec w całkowitym eksporcie bułgarskim nieznacznie się obniżył, wynosi jednak wciąż jeszcze 47 proc. wobec 48 proc. w roku 1935. Drugie miejsce jako największy odbiorca towarów bułgarskich zajmuje Anglia, trzecie Belgia, czwarte Czechosłowacja, a piąte Włochy. Na szóstym miejscu stoi Polska, która importowała w okresie 11 miesięcy 1936 r. towarów bułgarskich za 114 milionów lewa, gdy w odpowiednim okresie 1935 r. tylko za 66 milionów lewa.

W przywozie do Bułgarii pierwsze miejsce przypada Niemcom, drugie Czechosłowacji, trzecie Austrii, czwarte Anglii, piąte Rumunii, a szóste Polsce, która podniosła swój eksport do Bułgarii z 30 milionów do 85 milionów lewa.

Ogólny obrót handlu zagranicznego w Jugosławii w 11 miesiącach 1936 r. osiągnął wartość 7.439.3 miliony dinarów, wzrastając w stosunku do analogicznego okresu 1935 r. o 430 milionów dinarów, czyli o 6 proc. Import do Jugosławii podniósł się o 8.43 proc. a wywóz z Jugosławii o 2.23 proc. Bilans handlu zagranicznego Jugosławii za 11 miesięcy 1936 r. zamyka się saldem aktywnym w wysokości 114.2 miliony dinarów.

Również w obrotach handlu zagranicznego Jugosławii dominujące miejsce zajmują Niemcy. Ogólny obrót (import i eksport) z Niemcami osiągnął w 11 miesiącach 1936 r. 1.796.3 miliony dinarów, czyli wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 30 proc. Wywóz do Niemiec zwiększył się z 649 milionów do 822.1 milionów dinarów, a import z Niemiec z 538.8 milionów do 974.2 miliony dinarów. Wskutek tego powstało w roku ubiegłym dla Jugosławii saldo pasywne z Niemcami w wysokości 152.1 milionów dinarów, gdy w roku 1935 Jugosławia miała z Niemcami saldo aktywne w wysokości 111.2 miliony dinarów.

Na drugim miejscu w obrotach handlu zagranicznego Jugosławii stoi Czechosłowacja z ogólnym obrotem 1.068.7 milionów dinarów wobec 971.7 milionów w 11 miesiącach 1935 r.

Wytyczne dla transakcyj wiązanych

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych komunikuje, że przy załatwianiu zgłoszeń na promesy przy transakcjach wiązanych pobierać będzie opłaty manipulacyjne w chwili wydawania promesy kompensacyjnej. Promesy mogą być wydawane tylko firmom, prowadzącym księgi handlowe (co najmniej uproszczone), przy czym, jeśli chodzi o firmy importowe, to tylko tym, które sprowadzają towar na rachunek własny lub komisowy, a przy firmach eksportowych — tylko tym, które wywożą towar na rachunek własny lub też przedstawią dowody porozumienia się z producentem względnie z organizacją sprzedaży towaru eksportowanego.

W wypadkach koniecznych, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych łącznie z Państwowym Instytutem Eksportowym — możliwie po zasięgnięciu opinii związków branżowych — ustalać będzie ceny dla eksportu poszczególnych artykułów na poszczególne rynki.

Eksporterzy nie stosujący się do ustalonych warunków, stracą prawo do obrotu kompensacyjnego, a dokumenty za eksport przez nich dokonany, a nie odpowiadający tym warunkom — nie będą zaliczane na poczet transakcyj kompensacyjnych.

W wypadkach wątpliwości, że towar pójdzie na rynek inny, niż wskazany przez eksportera — Związek Izb Przemysłowo - Handlowych oprócz dokumentów wymaganych od eksportera celem udowodnienia wywozu, t. j. faktury handlowej lub konsularnej, polskiej deklaracji celnej, konosamentu, może wymagać jeszcze dodatkowych dowodów, jak np. deklaracji celnej państw odbiorczych, zaświadczeń polskich urzędów zagranicznych lub zagranicznych towarzystw powierniczych i t. d.

W wypadkach, gdy Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zażąda dodatkowych dowodów dla stwierdzenia rynku zbytu, przyjęte będzie następujące postępowanie:

Jeżeli wywóz ma się odbyć przed przywozem, pozwolenia przywozu mogą być wydawane już po złożeniu polskiej deklaracji celnej, faktury handlowej lub konsularnej i konosamentu, z tym jednak, że złożona będzie gwarancja do 50 proc. wartości przywozu surowców oraz 100 proc. w wypadku przywozu innych artykułów. Gwarancję tę zwalnia Związek Izb dopiero po dostarczeniu mu dodatkowych dowodów o których mówiliśmy poprzednio.

Jeżeli zaś w myśl promesy przywóz ma poprzedzać wywóz, złożona przez strony gwarancja zwolniona będzie dopiero po złożeniu całości dokumentów poprzednio wymienionych, a więc faktury, deklaracji celnej polskiej, konosamentu oraz dodatkowych dowodów, jak np. deklaracji celnej państw odbiorczych, zaświadczeń polskich urzędów zagranicznych etd.

Świadectwa przemysłowe dla zakładów sprzedaży hurtowej

W sprawie świadectw przemysłowych dla zakładów hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji, Ministerstwo Skarbu nadesłało Związkowi Izb Przemysłowo-Handl. następujące wyjaśnienie:

„W związku z memoriałami, złożonymi przez poszczególne Izby Przemysłowo-Handlowe, Ministerstwo Skarbu oznajmia, że ze względów zasadniczych nie zamierza zmieniać postanowień art. 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, obowiązującego od dn. 1 stycznia 1937 r.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że o kategorii świadectw przemysłowych, które należy nabywać na prowadzone przez przedsiębiorstwa przemysłowe zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji, decydują wyłącznie przepisy części II i lite. A, rozdział I taryfy, załączonej do art. 23 cytowanej ustawy, czyli, że zakłady takie mogą być prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych nie tylko I-ej, lecz również II-ej, a nawet III-ej kategorii handlowej. Należy przy tym podkreślić, że sam fakt prowadzenia dotychczas — na podstawie kart rejestrowych — zakładów sprzedaży wyrobów własnej produkcji — nie przesądza sam przez się obowiązku nabywania na te zakłady od dn. 1 stycznia 1937 roku świadectw przemysłowych I-ej kategorii handlowej. Tak samo i fakt, że na rok 1937 zostaną na poszczególne zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji wykupione świadectwa przemysłowe niższej kategorii, niż I-ej, nie uprawnia do kwestionowania zasadności prowadzenia tych zakładów do tej pory na podstawie kart rejestracyjnych.

Ministerstwu Skarbu wiadomym jest, że aczkolwiek par. 56 rozporządzenia wykonawczego utożsamiał zakłady hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji z zakładami handlu hurtownego w rozumieniu kategorii I-ej rozdział I-szy części II-ej lit. A taryfy, to jednakże niektóre Izby Przemysłowo-Handlowe w opiniach swych odmiennie interpretowały handel hurtowy i pojęcie „partii" w przedsiębiorstwach handlowych i w przedsiębiorstwach przemysłowych; — dzięki takiemu stanowisku niejednokrotnie prowadzone — przez przedsiębiorstwa przemysłowe zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji nie nabywały świadectw przemysłowych, lecz karty rejestracyjne, chociaż prowadzony w nich handel nie odpowiadał pojęciu handlu hurtowego w rozumieniu kategorii I-ej rozdział I-szy, części II-ej lit. A. taryfy".

Państwowy Instytut Rozrachunkowy

Pod przewodnictwem prezesa dr Feliksa Młynarskiego odbyło się zebranie organizacyjne Państwowego Instytutu Rozrachunkowego, na którym ukonstytuowała się rada tej instytucji, przy czym na pierwszego wiceprzewodniczącego wybrany został inż. Marian Szydłowski — wiceprezes zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, drugim wiceprzewodniczącym zaś — p. St. Królikowski, prezes Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

W chwili obecnej Państwowy Instytut Rozrachunkowy przejmnje stopniowo wszystkie agendy rozrachunkowe od Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, co potrwa przypuszczalnie do końca kwietnia r. b.

Po przekazaniu swych agend rozrachunkowych nowej instytucji, Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego będzie pracowało na polu powierniczym w zakresie transakcyj wiązanych itp.

Co miesiąc sporządzane mają być wykazy o wpływach podatkowych

W czasie ostatnich lustracyj urzędów podatkowych przeprowadzonych przez Ministerstwo Skarbu stwierdzonym zostało, że wykazy zaległości podatkowych prowadzone są w sposób niedbały i chaotyczny. Ponieważ sporządzanie tych wykazów jest nieodzownym dla prawidłowej gospodarki skarbowej, Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie nakazujące urzędom, by co miesiąc przeprowadzano obrachunek podatków odpisanych, jak też nowo należnych.

Jakie opłaty pobierane będą za koncesje mięsne?

Ministerstwo Skarbo ustaliło skalę opłat stemplowych, które pobierane mają być przy wydawaniu koncesyj mięsnych, przewidzianych rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu o uboju z września 1936 roku. Podanie o koncesję podlega opłacie stemplowej w wysokości 5 zł., zaś wszelkie załączniki opłacie 50 gr. Za koncesję w zależności od kategorii świadectwa przemysłowego, pobierana będzie opłata od 20 do 40 zł.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Prawa dla prywatnych szkół powszechnych i gimnazjów

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało dwa rozporządzenia, odnoszące się do nadawania prywatnym szkołom powszechnym uprawnień publicznych szkół powszechnych oraz prywatnym gimnazjom ogólno-kształcącym uprawnień gimnazjów państwowych. Rozporządzenia te obowiązywać będą od dnia 1 września br.

Uprawnienia mogą być nadane prywatnym szkołom powszechnym, zorganizowanym na wzór publicznych szkół powszechnych i niezorganizowanym na ich wzór, lecz uznanym za eksperymentalne oraz tak samo prywatnym gimnazjom.

Nadanie uprawnień prywatnej szkole powszechnej, lub prywatnemu gimnazjum może nastąpić jeżeli dany zakład prywatny: 1) osiąga odpowiednie wyniki nauczania oraz poziom pracy wychowawczej, zwłaszcza w zakresie wychowania młodzieży, odpowiadającego potrzebom Państwa, co władze szkolne stwierdzą; 2) posiada dyrektora, lub kierownika i większość takich nauczycieli — którzy zarówno liczbą godzin jak i pracą są związani przede wszystkim z tą szkołą, a także odpowiednie dla swej liczebności i organizacji pomieszczenie, urządzenie oraz należyte zaopatrzenie w środki i pomoce naukowe; 3) odpowiada potrzebom państwowym na danym terenie.

W konsekwencji wydawane własnym uczniom świadectwa z poszczególnych klas, jak również świadectwa ukończenia, są równoznaczne z odpowiednimi świadectwami publicznych szkół powszechnych lub gimnazjów państwowych.

Nadanie uprawnień ważne jest do odwołania, może być jednak cofnięte, gdy władze szkolne stwierdzą, że prywatna szkoła powszechna lub gimnazjum nie spełnia warunków podanych wyżej lub narusza inne obowiązujące przepisy.

W odniesieniu do prywatnych gimnazjów nowego typu znika od 1 września 1937 r. stosowane dotychczas rozróżnianie tzw. pełnych i niepełnych praw. Dawne przepisy zachowają jednak moc obowiązującą jedynie jeszcze w stosunku do ostatniej klasy gimnazjów prywatnych starego typu, oraz w stosunku do klasy pierwszej nowozorganizowanych liceów ogólnokształcących.

Egzekutor i podatnik na ławie oskarżonych

Przemyśl. 13. 1. (Seg) Jak w swoim czasie donosiliśmy, toczył się przed Trybunałem orzekającym Sądu okręgowego w Przemyślu proces karny poborcy podatkowego Juliana Ratyńskiego z Mościsk i tamtejszego handlarza drobiu Salomona Weichsla. Ratyński odpowiadał za zbrodnię urzędniczą popełnianą przez pobieranie łapówek, zaś Weichsel był oskarżony o dawanie łapówek Ratyńskiemu. Charakterystycznym jest, że Weichsel sam obciążył siebie twierdząc, iż dawał trzy razy Ratyńskiemu gęsi i pieniądze za zaniechanie wykonania egzekucji, powodowany swym przymusowym położeniem. Sprawa ta znalazła się w sądzie w wyniku zajścia pomiędzy Ratyńskim a Weichslem podczas przeprowadzenia jednej z licznych egzekucyj u tego podatnika.

Wówczas to Weichsel obraził Ratyńskiego, a gdy obraza ta doszła do wiadomości władz przełożonych egzekutora, przeprowadzono dochodzenia w których Weichsel wyłuszczył swe zarzuty przeciwko Ratyńskiemu. I tak znaleźli się poborca i podatnik razem na ławie oskarżonych. Weichsel przyznał się do winy, zaś oskarżony Ratyński bronił się tym, że postępowanie współoskarżonego zmierza jedynie do wywarcia zemsty na nim, jako na gorliwym poborcy podatkowym.

Po przeprowadzonej rozprawie, która uległa w międzyczasie przerwie, wydał sędzia Rzeszutko wyrok uniewinniający obu oskarżonych. Prokurator Turek zapowiedział apelację od tego wyroku, gdyż domagał się ukarania obu oskarżonych, uznając obronę Ratyńskiego za nieprawdziwą.

Epilog procesu urzędników magistratu

Przemyśl. 13. 1. (Seg) We czwartek, dnia 14 bm. nastąpi w sądzie apelacyjnym we Lwowie ogłoszenie wyroku w sensacyjnej sprawie pracowników magistratu przemyskiego z oskarżonym woźnym Ludwikiem Kabałą na czele.

Proces ten jako jeden z serii głośnych „procesów urzędniczych", które emocjonowały Przemyśl w ubiegłym roku, znalazł się na wokandzie sądu we Lwowie w wyniku apelacji założonej przez 7 zasądzonych urzędników i funkcjonariuszów magistratu przemyskiego. Zaznaczyć należy, że od części wyroku uwalniającego całkowicie 9 współoskarżonych urzędników prokurator nie założył apelacji, lecz apelował do części skazującej z powodu zbyt niskiego wymiaru kary. W szczególności żądał prokurator zmiany kwalifikacji odnośnie osk. naczelnika rachuby Ryczaja uznania go winnym popełnienia umyślnego przestępstwa urzędniczego przez niedołożenie nadzoru nad oskarżonym Kabałą, zaś odnośnie reszty urzędników oskarżonych o paserstwo, popełnione przez korzystanie z usług pożyczkowych ze strony Kabały, żąda prokurator zmiany kwalifikacji z art. 161 na art. 180 k. k. w którym mowa o nabywaniu przedmiotów pochodzących z przestępstwa, o których pochodzeniu sprawca tj. nabywca wiedział.

Wyroku oczekują w Przemyślu z dużym zainteresowaniem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** — Dziś stale zapełniająca widownię, zabawna komedia węgierska S. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina". Jutro, po cenach najniższych „Ludzie na krze", współczesna komedia W. Wernera, w premierowej obsadzie z p. Karbowskim w roli głównej.

— **„BURZA" DRAMAT JULIUSZA KĘDZIORY.** Premiera tej sztuki, osnutej na tle życia wsi podkarpackiej odbędzie się w najbliższą sobotę.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Teatr „Bagatela" wystawia cieszącą się wielkim sukcesem rewię pt. „Złoty karnawał", w której cały zespół artystyczny z Honarską, Jankowskim, baletem Cichorackich, Chrzanowskim, prezentuje szereg świetnych przebojów humoru, tańca i piosenki.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** W najbliższą niedzielę na przedstawieniu popołudniowym o godz. 15.30 premiera krotochwili francuskiej p. t. „Który z nich". Doskonała ta krotochwila powtórzona zostanie tego samego dnia o godz. 19.30.

— **TOLA KORJAN,** słynna międzynarodowa diseuse, mistrzyni charakterystycznych piosenek, wystąpi w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze. — Świetna artystka porywa słuchaczy nie tylko wielkim talentem muzycznym i aktorskim, lecz także zachwyca wszechstronnością nowoczesnej sztuki, dykcją oraz inteligencją wykonywanych utworów.

— **FRITZ KREISLER,** światowej sławy skrzypek-wirtuoz, którego triumfy na obu półkulach świata są rewelacją jego fenomenalnego talentu, wystąpi tylko jeden raz we środę 20 bm. w Starym Teatrze.

— **„ŻYDZI I MASONI NA PARNASIE POLSKIM".** Na ten temat odczyt wygłosi p. Irma Kanfer dziś we czwartek, dnia 14 stycznia o godz. 8 wiecz. w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Skowronek" (w gł. roli Marta Egertt Kiepurowa (produkt. węgierska).
APOLLO: „Matura" (Simone Simon)
ATLANTIC: „Mały lord Fauntleroy" (Friede Bartholenew) i „Ada to nie wypada".
BAGATELA: „Raj na ziemi" (Herman Thimig, Hans Moser) oraz rewia pt. „Złoty karnawał".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
PROMIEŃ: „Lekkoduch" (Fred Astaire i Ginger Rogers) (film ameryk.)
STELLA: „Burza nad Andami" i „Kopcinszek".
ŚWIT: „Dla ciebie Mario" (film niemiecki)
SZTUKA: „Oskarżona" (Dolores del Rio, Douglas Fairbanks).
UCIECHA: „Szarża Lekkiej Brygady" (Errol Flym i Olivia de Hawilland) (film amerykański).
WANDA: „Awantura amerykańska" (Zofia Nakoneczna, Eugeniusz Bodo).

—<>—

Instrument do śpiewu

...ale tylko dla osób posiadających już dobry głos śpiewaczy, bo instrumentu mechanicznego, na którym można by śpiewać, dotąd nie wynaleziono. Zjechał do Krakowa przed kilkunastu dniami prof. Raoul Stromfeld, starszy, siwy i sympatyczny pan o temperamencie i usposobieniu młodzieńca i zademonstrował naprzód pojedynczym osobom ze świata muzycznego, a następnie onegdaj przed bardzo licznie zebranymi w sali Tow. Muzycznego śpiewakami zawodowymi i amatorskimi obu płci dziwaczną maskę — okulary z celuloidu ów właśnie instrument do śpiewu, który — o dziwo — od razu wyswobadzał, uszlachetniał i jakby uskrzydlał śpiewający głos. Efekt natychmiastowej różnicy zdumiewał słuchaczów, samych wytrawnych i podejrzliwych fachowców, podczas demonstrowania zalet tego „rezonatora" na poszczególnych śpiewakach z audytorium. Tajemnica tego rezonatora okazuje się bardzo prosta: oto powoduje on przez odpowiednie naciskanie mięśni w grę wchodzących czoła i policzków zwolnienie części miękkiego podniebienia i gardła, pchając automatycznie głos ku jamom głowy, a zwalniając go zupełnie od wszelkiego skurczu gardła i ust. Wskutek tego powstaje doskonały rezonans i natychmiast znać wpływ na brzmienie i emisję głosu. Ćwiczenie śpiewu przez dłuższy czas z tym rezonatorem wpływa na organiczne ułożenie się odnośnych muskułów, później już bez rezonatora, przy czym odbywa się zupełnie podobny proces jak np. przy ułożeniu palców podczas ćwiczeń na innym instrumencie.

Wynalazca prof. Stromfeld był uczniem wielkiego mistrza śpiewu Mescharta, jednego z największych pieśniarzy poprzedniego pokolenia i jego zasady nauki śpiewu przełożył na mechanizm fizyczny tego rezonatora. Śpiewacy krakowscy pod wrażeniem wyników owego doświadczenia o niczym innym obecnie nie mówią, jak o tym nadzwyczajnym wynalazku. Prof. Stromfeld osiedlił się obecnie w Krakowie i stąd zamierza popularyzować swój niezwykły wynalazek. **Dr Apte.**

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 13. 1. Pszenica dworska czerw. stand. 26.75—27 biała stand. 26.50—26.75 75.5 80 proc. 27.25—27.50 targowa stand. 26—26.25 Żyto dworskie 21.50—22 targowe stand 21—21.25 Owies dworski stand. niezadeszcz. 18—18.50 targowy stand. lekko zadeszcz. 17.25—17.50 targowy stand. lekko zadeszcz. 17.25—17.50 Jęczmień dworski 21.25—23.25 targowy 20.50—21 Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 20 proc. 44.50—45.50 IA 45 proc. 42.50—43.50 IB 55 proc. 41.50—42 IC 60 proc. 39.50—40 ID 65 proc. 37.50—38 IID 65 proc. 36.50—37 IIE 60 proc. 33—34 IIG 65 proc. 31—32 IIIA 70 proc. 26.50—27.50 razowa 95 proc. 32.50—33. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 50 proc. 33.50 65 proc. 32.50 razowa 95 proc. 24.50—25 poślednia ponad 65 proc. 19—20 Mąka żytnia okr. Poznanskiego I gat. 50 proc. 35 65 proc. 34 II gat. 65 proc. 27.50—28 Otręby żytnie stand. 14.75—15 pszenne stand. średnie 14.50—15. Tendencja stała, podaż mała dowozy lokalne

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 1. Akcje: Bank Polski 108.50. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 65.25 konwersyjna 52.50—53 dolarowa 63.50 dolarówka 46.50 stabilizacyjna 450. Tendencja mocna.

Dewizy: Belgia 29.15 Gdańsk 100 Holandia 298.40 Kopenhaga 116.14 Londyn 25.96 N. Jork czek 5.28¼ N. Jork tel. 5.28½ Oslo 130..45 Paryż 24.69 Praga 18.52 Sztokholm 134 Szwajcaria 21.35 Włochy 27.90 Berlin 212.36. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 13. 1. Kursy orientacyjne: Dillonowska 65.25 Warszawska 55.25 Konsolidacyjna 49.63—51.25 Stabilizacyjna 450 Śląska 55.75—56. Tendencja mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 13. 1. Ceny transakcyjne żyto 390 ton 23. owies 150 ton 18.25. Ceny orientacyjne owies 17.50—18. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. I. Dewizy: Paryż 20.34¼ Londyn 21.59 Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.45 Mediolan 22.92½ Amsterdam 238.47½ Berlin 175.05 Wiedeń noty 78.50 Sztokholm 110.80 Oslo 107.50 Kopenhaga 95.50 Praga 15.24. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 80.— w Paryżu Fr. fr. 16.50 w Zurychu dol. 68.50 przy tendencji zwyżkowej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 13. 1. Kursy zamknięcia Dillonowska 59 Warszawska 47.50. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 13. 1. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 22¾ termin 22 13/16 Cyna 231—231½ termin 231¾—232 Banka 233¾ Straits 234¾ Ołów 28 9/16 termin 28 7/16 Miedź 54¼—54 5/16 termin 54¼—54 5/16 Elektrolit 59—59½ Złoto 141.7.

KRONIKA

STYCZEŃ 14 CZWARTEK	Wschód słońca 7 g 18 m Zachód słońca 15 g 49 m Szebat 2 5697

Likwidacja akcji legitymacyjnej

Egzekutywa wzywa wszystkie Komitety Lokalne do intenzywnej pracy w akcji legitymacyjnej i w pracy dla likwidacji tej akcji.

Jednocześnie przypomina Egzekutywa, że ostatni termin przekazywania pieniędzy uzyskanych z akcji legitymacyjnej mija dnia 17 stycznia 1937 i do tego terminu winny być wszelkie kwoty uzyskane z akcji legitymacyjnej przekazane na adres Egzekutywy.

Podkreślamy:

DNIA 17-GO STYCZNIA — OSTATNI TERMIN PRZEKAZYWANIA PIENIĘDZY Z LEGITYMACYJ PARTYJNYCH.

Egzekutywa Org. Syjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska.

—<>—

Ubój rytualny w rzeźni krakowskiej

Po ustaleniu warunków uboju rytualnego na terenie Krakowa, rozpoczęto obecnie pracę w rzeźni miejskiej. W pierwszym dniu poszły na ubój rytualny 44 woły. Narazie zapotrzebowanie na mięso jest pokryte, a ceny nie wykazują tendencji zwyżkowej.

Spodziewać się należy, że zarząd miejski w jak najszybszym terminie otworzy tzw. tanie jatki, co pozwoli na sprzedaż tylnego mięsa.

Na marginesie tej sprawy należy zaznaczyć, iż wśród osób, które nie otrzymały koncesji na prowadzenie jatki, znajduje się sześć wdów, które prowadziły ten interes od szeregu lat i znajdują się wobec groźby utraty źródła zarobku. Kompetentne czynniki winny przy rozstrzyganiu sprawy wziąć pod nwagę ciężką sytuację tych osób.

Czy nastąpi dalsza zwyżka cen chleba?

Jak słychać w sferach piekarzy mówi się o dalszej zwyżce ceny chleba. Podobno organizacje piekarskie zwróciły się nawet do władz w tej sprawie, domagając się zatwierdzenia dalszej zwyżki, a to z powodu zwyżki ceny mąki.

Likwidacja zatargu w Artigraphie

Zatarg między dyrekcją a robotnikami fabryki wyrobów metalowych Artigraph w Krakowie został zlikwidowany. Strajkujący wrócili do pracy, a między obiema stronami toczą się pertraktacje w sprawie likwidacji spornych kwestii.

Tajemnice Skał Twardowskiego

W związku z wypadkiem, jaki miał miejsce onegdaj w Krakowie, kiedyto bezdomna kobieta, zamieszkała w jaskini Skał Twardowskiego urodziła tam dziecko, wybrało się nocy onegdajszej kilka osób z Wydziału Społecznego magistratu na Skały Twardowskiego, aby zbadać warunki zamieszkałych tam ludzi.

Okazało się, że w tym czasie znajdowali się tam dwaj bezdomni mężczyźni, z których jeden pochodzi z Giebułtowa, drugi z Dąbrowy Górniczej. Obaj są znanymi włóczęgami. Zabrano ich z groty i umieszczono w schronisku miejskim.

KUPON ZASTĘPCZY

którym zastąpić można każdy brakujący kupon od 1 20

II. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonat „Biały Dom" w Zakopanem

Pensjonat „Diana" w Zakopanem

Pensjonat „Podhale" w Krynicy

Pensjonat „Świt" w Rabce

Kupujcie i rozpowszechniajcie legitymacje partyjne!

Zeznania świadków w procesie Radosza

Proces Czesława Korwicz Radosza toczy się w dalszym ciągu w sądzie krakowskim. Obecnie sąd przystąpił do przesłuchania 61 świadków, których wezwano na rozprawę.

W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano 21 osób. Na pierwszy plan wysuwają się zeznania Stefanii Kiljanówny, jednej z ofiar oszusta, wobec której występował jako oficer korpusu sądowego. Pomimo zaprzeczeń Radosza okazuje się, że pewnego dnia wystosował nawet list do Kilianówny, w którym pisze, że musi w sprawach służbowych wyjechać do Katowic, ale po powrocie uzyska trzechdniowy urlop.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawać będą dalsi świadkowie. Wyrok spodziewany jest jutro w godzinach wieczornych.

Co wykazały dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego w Krakowie?

Dochodzenia policyjne w sprawie napadu rabunkowego na ul. Rzeźniczej wykazały, że ilość sprawców była większa niż początkowo przypuszczano, gdyż było ich trzech, a może nawet i czterech.

Bandyci stali rozprószeni, a jeden podszedł do Mandelbaumowej i usiłował jej wyrwać torebkę. Gdy napadnięta stawiła opór, bandyta uderzył ją tępym narzędzie w głowę i wyrwał torebkę, po czym rzucił się do ucieczki.

W torebce znajdowało się 600 zł w gotówce, książeczka P. K. O. na kwotę 2.235 zł, dolarówka, legitymacja oraz pierścionek z brylantem.

W toku dochodzeń policja aresztowała osobnika, który był aranżerem napadu. Pościg za jego wspólnikami trwa.

Pobita przez lokatora

Czosnek Hana (lat 60), zam. przy ul. Grodzkiej 6, została w czasie kłótni przez swego lokatora Izaka Mendlowicza uderzoną tępym narzędziem w głowę. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Pijany woźnica

Czech Piotr, rolnik, zam. w Mnichowie, jadąc w stanie nietrzeźwym, zaprzęgiem jednokonnym ul. Potockiego w Krakowie, najechał u wylotu ul. Lubicz na wóz tramwajowy Nr. 1, wskutek czego wybił szybę w wozie tramwajowym.

Wypadł z pociągu

Z pociągu pospiesznego, zdążającego z Krakowa do Zakopanego na przestrzeni między stacjami Kraków-Podgórze a Kraków-Bonarka, wyskoczył lub wypadł Johan Weinberger, fryzjer (l. 54), zam. przy ul. Mariewskiego l. 15, doznając ogólnych potłuczeń. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł rannego na oddział chirurgiczny, skąd po opatrzeniu ran głowy, odszedł do domu.

—□—

SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI

Dziś, we czwartek odbędzie się Wieczór muzyki Chopina staraniem Zarządu Klubu oraz Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego.

Przy fortepianie prof. dr Helena Landauówna. Prelekcję wygłosi dr Izak Lust.

Początek o godz. 8 wieczorem. 209kr

—□—

DZIŚ i w każdy CZWARTEK „Five o' clock" „Makkabi" w „Cyganerii" z pełnym programem artystycznym. Konkursy z nagrodami. Początek o godz. 7 wiecz. 126g

—□—

OBÓZ NARCIARSKI R. T. S. JUTRZENKA W ZAKOPANEM został przesunięty na czas: od 30. I. — 14. II. br. Zgłoszenia na pozostałe miejsca codziennie od g. 7.30—8.30 u p. H. Bettera, Krakowska 49, I. p. tel. 129-33.

—□—

— HASZACHAR — PRZEDŚWIT. Dziś 8-ma plenarne zebranie z referatem tow. drs N. L. Wolfa na temat: Militaryzacja stronnictw politycznych a struktura społeczna narodów. Goście mile widziani.

— „ACHDUT". Dziś 8-ma wiecz. zebranie.

— MESIBA pod kierownictwem p. Szumlewicza w piątek 15 bm. o godz. 5 w lok. Wiza Hebrajska pogadanka dr. Saby Lindenbaum nt. „Niemcy w Palestynie".

— SEKCJA ODCZYTOWA ZW. LEGIONISTÓW POLSKICH urządza w sobotę 16 bm. godz. 18 w sali w Oleandrach „Wieczór bajki dla dzieci".

— ZEBRANIE TOW. PEDIATRYCZNEGO. ODDZIAŁ KRAKÓW, odbędzie się dnia 19. 1. 1937 o godz. 18.15 w Szpitalu św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej L. 4.

Konfiskata „Nowego Dziennika"

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za telefonogram z Warszawy o przebiegu obrad sejmowej komisji budżetowej.

Rada m. Poznania zbierze się 18 bm.

Poznań, 13. 1. PAT. Na konferencji, odbytej przez tymcz. prezydenta m. Poznania płk. Więckowskiego z prezesami poszczególnych klubów radzieckich, postanowiono, że termin pierwszego zebrania reaktywowanej rady miejskiej wyznaczy prezydent miasta w porozumieniu z władzami nadzorczymi. Jak się dowiadujemy, będzie nim prawdopodobnie dzień 18-go stycznia b. r.

Schacht nie jedzie do Paryża

Berlin, 13. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Pogłoski prasy zagranicznej o tym, że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht udać się ma niebawem do Paryża, pochodzą stąd że komisarz niemiecki do sprawy wystawy wszechświatowej w Paryżu wyraził życzenie, aby dr. Schacht był obecny na założeniu kamienia węgielnego pod pawilon niemiecki na tej wystawie. Dr. Schacht jednak jeszcze przed tygodniem zawiadomił, że jego zajęcia nie pozwolą mu na spełnienie tego życzenia. Natomiast rokowania handlowe francusko - niemieckie będą prowadzone przez stosownych rzeczoznawców.

Każdy obywatel angielski — posiadaczem maski gazowej

Londyn, 13.1. PAT. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn. Geoffrey Lloyd w przemówieniu, nadawanym przez radio, m. in. oświadczył, iż produkcja masek gazowych w W. Brytanii osiągnęła obecnie 150 tys. na tydzień, a wkrótce przekroczy liczbę dwóch milionów na miesiąc. Składy masek gazowych będą utworzone w całym kraju. *Anglia wkrótce będzie pierwszym krajem na świecie, posiadającym ilość masek, odpowiadającą liczbie mieszkańców.* Kończąc swe przemówienie, mówca zapewnił, iż we wszystkich dziedzinach obrony biernej będą wydane zarządzenia, chroniące ludność cywilną przed wszystkimi ewentualnościami.

Ras Imru deportowany na wyspę Ponza

Rzym, 13. 1. PAT. Ras Imru został przywieziony wczoraj do Neapolu na pokładzie parowca „Colombo" pod osłoną milicji. Przez noc przetrzymano go w gmachu policji portowej. Dziś wywieziono go na deportację na wyspę Ponza.

Katastrofa samolotu komunikacyjnego w Kalifornii

San Francisco, 13. 1. PAT. W górach Telachapi, w odległości 8 klm. od San-Fernande (w Kaliforn.i) znaleziono szczątki samolotu komunikacyjnego, który niedawno uległ katastrofie. W samolocie było 13 osób podróżnych i załogi. Jeden został zabity, 12 odniosło rany, z tych 7 ciężkie. Wśród ciężko ranionych są znany badacz Afryki Martin Johnson i jego małżonka.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 13. 1. (Sin). Podczas dzisiejszego ciągnienia czwartej klasy 37 loterii klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

Pierwsze ciągnienie: 10.000 — 6254 92786 166365, 5.000 — 20102 52216 108767, 2.000 — 7386 12225 24234 42223 93712 106216 111712 141904 162616 163996 175553.

Drugie ciągnienie: 75.000 — 106953, 50.000 183438, 25.000 — 81570, 10.000 — 51047 101820, 5.000 — 120967 173462, 2.000 — 18302 24407 48883 64425 121856 124735 128975 155859 157818 161558 177631 185045.

Królowa Wilhelmina przybywa jutro do Krynicy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Krynica, 13. 1. (Iwo) W godzinach wieczornych nadeszła tu wiadomość z Berlina, że królowa Wilhelmina przyjedzie na pewno do Krynicy w piątek dnia 15 bm., przejeżdżając przez Kraków dnia 14 bm. Nie zostało jednak ustalone, czy królowa Wilhelmina przybywa w charakterze oficjalnym i czy oficjalnie zostanie powitana przez reprezentantów władz, czy też przybywa w charakterze prywatnym tak jak para książęca Lippe-Sternberg. Ustalone już zostało, że królowa Wilhelmina zamieszka w Zameczku p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Krynica, 13. 1. (Iwo) W dniu wczorajszym przyjęty został burmistrz Krynicy magister Michał Zakrzewski przez parę książęcą, która wyraziła zdziwienie, że Krynica zagranicą jest tak mało propagowana. Dostojni goście oświadczyli burmistrzowi Zakrzewskiemu, że Krynica bardzo im się podoba i z pobytu są bardzo zadowoleni.

Nawiasem dodać należy, że na walory Krynicy jako uzdrowiska zwrócił dostojnym gościom uwagę *rodak nasz prof. konserwatorium królewskiego w Amsterdamie pianista Stefan Aszkenazy, należący do bliskiego otoczenia królowej Wilhelminy. Jemu prawdopodobnie zawdzięcza Krynica wizytę dostojnych gości. Zaznaczyć trzeba, że prof. Aszkenazy koncertował w ubiegłym roku w Krynicy.*

Krynica, 13. 1. (Iwo) Dzisiaj nadszedł do Krynicy z Amsterdamu samochód królewski do dyspozycji pary książęcej, a równocześnie przybył szofer dworski.

Krynica, 13. I. (Iwo) Pobyt dostojnych gości holenderskich w Krynicy zwrócił na Krynicę oczy całej Europy, a bodaj czy nie całego świata. Wczoraj konsulat polski w Amsterdamie w drodze telefonicznej prosił dyrektora uzdrowiska inż. Nowotarskiego o nadesłanie większej ilości materiału propagandowego do Holandii z uwagi na wielkie zainteresowanie Krynicą. Natychmiast wysłano pocztą lotniczą 20 kg. paczkę, zawierającą ilustrowane plakaty Krynicy w języku niemieckim i francuskim.

W Krynicy bawi dwóch reporterów holenderskich, którzy dziś w godzinach popołudniowych wysłali do Holandii pocztą lotniczą pakiet, zawierający zdjęcia krynickie i pary książęcej.

Krynica, 13. 1. (Iwo) Miejscowy urząd telekomunikacyjny, chcąc nadążyć niezwykle wzmożonemu ruchowi telefonicznemu z zagranicą, przedłużył służbę telefoniczną, która obecnie odbywa się przez całą dobę bez przerwy. Z Krynicą przeprowadza się po kilkadziesiąt rozmów zagranicznych dziennie, przeważnie z Holandią i Niemcami. Wczoraj przeprowadzono z „Patrii" rozmowę telefoniczną z Holandią za opłatą około 500 zł.

* * *

Krynica, 13. 1. (Iwo). W czasie pobytu dostojnych gości w Krynicy rozegra holenderska drużyna hokejowa kilka meczów. W tym celu zostało już wysłane zaproszenie przez K. T. H. do klubu holenderskiego. Przyjazd holenderskiej drużyny hokejowej spodziewany jest w dniach najbliższych.

Rabinat warszawski godzi się na trybowanie tylnych części mięsa

Warszawa, 13. 1. (A) Pod naciskiem opinii publicznej, a szczególnie komisarza gminy Mazla, rabinat zrewidował wreszcie w pewnej mierze swe stanowisko w sprawie trybowania zadnich części wołów i cieląt. Oficjalnie rabinat nadal utrzymuje zakaz trybowania, ale podczas dzisiejszej konferencji u szefa wydziału aprowizacyjnego komisariatu rządu inż. Rusiakiewicza, rabini Kahane i Gustschechter złożyli oświadczenie, że *rabinat nie będzie się sprzeciwiał trybowaniu żadnych części w tych jatkach które dozorować będzie osobiście rabin Posner.* Rabin ten, który przez wiele lat był rabinem wojskowym, był jedynym członkiem rabinatu warszawskiego, który *od pierwszej chwili wypowiedział się za zniesieniem zakazu trybowania i jego staraniom należy zawdzięczyć zmianę stanowiska rabinatu.*

W najbliższych dniach z Białegostoku przybędą do Warszawy pierwsi trybowacze, którzy przystąpią do trybowania mięsa w jatkach nowo założonej kooperatywy mięsnej.

Tymczasem trwa nadal na rynku mięsnym chaos i drożyzna. W niektórych dzielnicach miasta brak zupełnie mięsa koszernego. Podrożało ono o 10—20 proc., zaś drób o 30 proc. co wywołało wśród żydowskiej ludności miasta zrozumiałe rozgoryczenie.

Problem „ławkowy" -- przyczyną dymisji rektora Uniwersytetu wileńskiego

Warszawa, 13. 1. PAT. P. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zapowiedział w związku z „blokadą" domu akademickiego w Wilnie w listopadzie ub. r., iż nie wznowi wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie, dopóki sprawa zajmowania miejsc przez młodzież polską i żydowską w salach wykładowych i pracowniach „nie będzie zgodnie załatwiona". Od tej chwili czynił on wszelkie wysiłki, by do zgodnego załatwienia tej sprawy doprowadzić. Wobec faktu, że wysiłki te nie dały ostatecznego wyniku. p. rektor doszedłszy do przekonania, iż wyczerpał wszystkie możliwości wprowadzenia biegu życia uczelni na tory normalnej pracy, uznał, iż nie pozostaje mu nic innego, jak tylko złożyć swą godność. Stanowisko to podzielił p. prorektor i również zrzekł się swego urzędu.

W tej sytuacji minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził na podstawie art. 42 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r. **czasowe zamknięcie Uniwersytetu Stefana Batorego w całości.**

Jak się dowiadujemy, kwestia ponownego otwarcia Uniwersytetu i sposobu tego otwarcia, załatwiona będzie w dniach najbliższych.

Warszawa, 13. 1. (Sin.) W najbliższych dniach odbyć się ma w Ministerstwie Oświaty konferencja w sprawie uczelni wileńskiej. Jak słychać, władze nadzorcze nie są skłonne do przyjęcia dymisji rektora i prorektora Uniwersytetu S. B.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. 13. 1. (G) Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek d. 19 stycznia. Dokonany zostanie na nim wybór komisyj radzieckich na zasadach proporcjonalnych. Wobec tego, że na radzie złożone będą deklaracje oraz wszelkiego rodzaju wnioski z jednej i drugiej strony, spodziewać się należy burzliwego posiedzenia.

Łódź. 13. 1. (G) Swojego czasu donieśliśmy o napadzie na posła Mincberga. Napastnik niejaki Stanisz, skazany został na 50 zł grzywny. Apelował do sądu okręgowego. Przeląkł się jednak wi doczne podwyższenia mu kary, więc zrzekł się w dniu dzisiejszym apelacji i sprawa została tym samym odwołana.

Łódź. 13. 1. (G) Dnia 20 września ubiegłego roku ulicą Piotrkowską szedł niejaki Moszek Majerowicz. Nagle kilku chuliganów zastąpiło mu drogę, a jeden nadeptał mu złośliwie na nogę. Kiedy Majerowicz zwrócił im uwagę na ich zachowanie się, poczęli go bić. Majerowicz doszedł do policjanta, który zatrzymał jednego z nich, niejakiego Józefa Szurę członka Stronnictwa Narodowego i odprowadził obu na komisariat. Na komisariacie stała się rzecz zadziwiająca, gdyż napastnika zwolniono, natomiast Majerowicza *skazano na 3 zł grzywny za wywołanie zbiegowiska.* Majerowicz odwołał się do sądu starościńskiego, gdzie karę podwyższono do 5 zł. Dopiero sąd okręgowy uniewinnił go dzisiaj w zupełności.

Łódź. 13. 1. (G) Dnia 2. 12. przy ul. Nawrót i Kilińskiego napadnięty został Jakub Gutgold przez dwóch osobników, malujących napisy antyżydowskie. Byli to dwaj chłopcy 18-letni, których sąd starościński skazał na 2 tygodnie aresztu. Od tego wyroku odwołali się do sądu okręgowego, który jednego uniewinnił a drugiego skazał na 100 zł grzywny.

Łódź. 13. 1. (G) Na ul. Pomorskiej 25 stał niejaki Boruch Szlagman, który handlował jabłkami. W pewnym momencie doszedł osobnik, który zażądał 1 kg jabłek. Kiedy Szlagman zażądał zapłaty, osobnik ten przebił go nożem. Szlagman zalewając się krwią upadł na ziemię. Pogotowie odwiozło ciężko rannego Szlagmana do szpitala.

Łódź. 13. 1. (G) Stowarzyszenie sportowe „Jutrznia-Morgensztern", należące do Bundu, zostało decyzją starostwa zamknięte, a lokal opieczętowany. Jako przyczynę podają działalność zagrażającą porządkowi publicznemu. W sprawie tej interweniować ma Bund.

Łódź. 13. 1. (G) W dniu wczorajszym przeprowadzono w całym szeregu lokali i cukierń w Łodzi obławy na czarnogiełdziarzy. Przeszło 100 funkcjonariuszy policji otoczyło wszelkiego rodzaju lokale, gdzie gromadzą się czarnogiełdziarze i aresztowano kilkadziesiąt osób. Wszystkich wypuszczono na wolność z wyjątkiem 7, którzy usiłowali przekupić funkcjonariuszy policyjnych.

—×—

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Katowice. 13. 1. (K) Na ulicach Katowic grasuje w ostatnim czasie bojówka Str. Narod., która co wieczór bije coraz to innego Żyda do krwi. W ostatnich dniach pobici zostali przez tę bandę pp. Salpeter, Abrahamer, Feldman, Pinczewski i inn. Najciekawszym jest to, że napady dokonywane są na najruchliwszych ulicach miasta i pomimo to nic było jeszcze interwencji policji. Może władze bezpieczeństwa wreszcie zajmą się tymi chuligańskimi wybrykami.

Chorzów, 13. 1. (K). Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał w dniu dzisiejszym emerytowany sztygar Fr. Gorzkula o wykroczenie dewizowe. Mianowicie obywatel niemiecki z Chorzowa Fryderyk Rak, właściciel 3 kamienic, zamiast przekazać dochody uzyskane z kamienicznego na konto dewizowe, przelał je fikcyjnie na nazwisko Gorzkuli. Ten ostatni przekazał tę kwotę Rakowi do Bytomia. W wyniku rozprawy sąd skazał Gorzkulę na 1 rok więzienia.

Sosnowiec, 13. 1. (K). Przez policję sosnowiecką został wczoraj ujęty i osadzony w więzieniu król cyganów polskich Michał Kwiek. „Król" Kwiek poszukiwany jest listami gończymi przez sąd okręgowy w Mławie.

KLASYFIKACJA TURNIEJU W KRYNICY

Ostateczna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco:

1) Södertelјö (Szwecja) 8 pkt. stos. bram. 11:3.
2) i 3) Czarni i WEV (Wiedeń) 7 pkt. stos. bramek 7:7 i 10:10.
4) KTH 5 pkt., stos. bramek 8:7.
5) Warszawianka 2 pkt. stos. bramek 7:11.
6) Bragadiru (Rumunia) 1 pkt., stos. br. 8:13.

Tokio, 13. 1. PAT. Parowiec japoński, który zatonął dnia 12 bm. na wybrzeżu Hokkaido nazywał się „Aikokumaru". Załoga jego składała się z 40 osób, z których 31 straciło życie w katastrofie.

Drugi świadek arabski przed Komisją Królewską

Jerozolima, 13. 1. ŻAT. Na dzisiejszym jawnym posiedzeniu Komisji Królewskiej pod przewodnictwem lorda Peela składał wyjaśnienia sekretarz naczelnego komitetu arabskiego Auni bey Abdul Hadi. Omówił on szczegółowo arabską inetrpretację pojęcia „Jewish National Home", deklarację Balfoura i mandat palestyński. Powołuje się on na Białą Księgę Winstona Churchilla z sierpnia 1922 i na określenie pojęcia „żydowska siedziba narodowa" w tym dokumencie. Biała Księga Churchilla — wywodzi Auni bey Abdul Hadi — uznała za niesłuszne twierdzenie, jakoby Palestyna miała być tak żydowska, jak Anglia jest angielska, postanawiając, że przewidziana w deklaracji Balfoura „siedziba żydowska" nie znaczy, „że Palestyna jako całość winna być przekształcona w żydowską siedzibę narodową, lecz że siedziba taka ma być założona w Palestynie". Mowca przytacza inne jeszcze ustępy Białej Księgi Churchilla, które są korzystne dla Arabów, pomija on jednak cały szereg zdeklarowanie prożydowskich postanowień tego dokumentu, a głównie autorytatywne stwierdzenie, że korespondencja Mac Mahona z października 1916 nie odnosiła się do Palestyny, a więc, że Palestyna nie była włączona do terytoriów, objętych przyrzeczeniami brytyjskimi w sprawie utworzenia niepodległych krajów arabskich oraz pozytywne stwierdzenie wspomnianej Białej Księgi, na podstawie którego naród żydowski przebywa w Palestynie z tytułu swego prawa, nie zaś na mocy łaski.

Z kolei Auni bey Abdul Hadi rozwija przed Komisją żale Arabów z powodu ich obawy o to, że znajdą się kiedykolwiek pod władzą żydowską. Żaden naród — oświadczył — nigdy dobrowolnie nie zgodzi się na zmianę swego stanu posiadania na gorsze. Oto powód, dla którego Arabowie nie mogą się zgodzić na emigrację żydowską. Taka emigracja doprowadzi wreszcie do zmiany pozycji arabskiej w Palestynie, na to zaś Arabowie nigdy się nie zgodzą. Arabowie mają swą własną kulturę, kultura ta jest im droga i nigdy nie zechcą przyjąć ani nie przyjmą innej kultury. Naród angielski ma prawo odstępować komukolwiek cokolwiek z tego co jest jego własnością. Palestyna nie jest jednak własnością angielską, która też nie ma prawa odstępowania tego kraju Żydom. Palestyna może być przekształcona w kraj żydowski tylko w drodze gwałtu i przymusu. Wyrazem takiej właśnie polityki gwałtu (!?) jest deklaracja Balfoura, Arabowie zaś nie mogą na nią dawać swej zgody.

Kontynuując swe wywody Auni bey Abdul Hadi unikał wciąż akcentowania arabskich żądań w sprawie zniesienia mandatu palestyńskiego. Jak się zdaje, stawiając demonstracyjnie swe żądania w tej formie, jak to uczynił wczoraj Mufti, Arabowie tym niemniej zdają sobie sprawę, że takie postawienie kwestii będzie dla nich całkiem bezużyteczne już bodaj dlatego, że ze względu na swe kompetencje Komisja Królewska podobnego żądania nie może rozpatrywać, to też Hadi usiłował swoimi dowodami sprawić wrażenie, jakoby nawet na gruncie mandatu Arabowie mieli rzekomo usprawiedliwione pretensje do Anglii, aczkolwiek, rzecz jasna, nie oświadczył on wyraźnie, że żale arabskie opierają się na postanowieniach mandatowych. Taktyka jego okazała się jednak nie do utrzymania, gdyż sprzeczność między jego wywodami a wczorajszą argumentacją Muftiego była zbyt rażąca.

Przewodniczący Komisji zadał mu szereg pytań, wreszcie przyparł go do muru tak, że rzecznik arabski musiał dodać, że Arabowie żądali zniesienia mandatu. Precyzując żale ludności arabskiej Hadi stwierdza, że Żydzi objęli w posiadanie wszystkie naturalne bogactwa kraju i zawładnęli dwoma najważniejszymi koncesjami w Palestynie, mianowicie koncesją na eksploatację pokładów Morza Martwego i koncesją elektryfikacyjną. Dla Arabów jest niemożliwym otrzymanie tej koncesji także i w przyszłości.

Lord Peel: Czy Arabowie kiedykolwiek robili starania uzyskania tych koncesyj i spotkali się z odmową?

Hadi jest wyraźnie zakłopotany i odpowiada wykrętnie: Jest przecież sporne, czy rząd w ogóle miał prawo udzielania tych koncesyj.

Uskarża on się też na to, że język hebrajski jest traktowany jako urzędowy i że na dokumentach oficjalnych, na pieniądzach i na znaczkach pocztowych znajdują się napisy hebrajskie.

Sir Hammond: Komuż to szkodzi?

Hadi: To jest sprawa sentymentu.

Rzecznik arabski wraca raz jeszcze do Białej Księgi z roku 1922. Utrzymuje, że w dokumencie tym artykuł 22 paktu Ligi Narodów ma inną interpretację w odniesieniu do Syrii i Iraku, inną zaś w stosunku do Palestyny. Żydzi — mówi następnie Hadi — są wprawdzie rozsiani po całym świecie i wszędzie ich prześladują, to jednak nie jest powodem, aby Arabowie palestyńscy musieli cierpieć.

Pod reżimem tureckim działo się Arabom źle, byli oni jednak gospodarzami w swoim kraju i mogli bez przeszkód pielęgnować swoją kulturę. Obecnie Arabowie pragną być panami swego losu.

Ostatnie akcenty wystąpienia Hadi'ego zawierały wyraźną groźbę pod adresem Anglii i Żydów. Jeżeli — zakończył — **rząd brytyjski nie postąpi sprawiedliwie w stosunku do Arabów, to oni sami sobie poradzą.**

Na tym zakończono przedpołudniowe posiedzenie Komisji. Na posiedzeniu popołudniowym mają być wysłuchane dalsze wywody arabskie.

50 bomb rzucili powstańcy na Walencję

Walencja, 13. 1. PAT. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: Dnia 12 bm. o godz. 20 min. 40 słyszano w Walencji gwałtowną kanonadę, około 50 strzałów. Po 15 minutach kanonada ustała. Dano sygnał na alarm przeciwlotniczy. Ludność w największym spokoju i porządku udała się do schronów. Lotnicy powstańczy nie zjawili się. Samoloty republikańskie unosiły się nad miastem dla obrony. Według wiadomości ze źródeł prywatnych, wypadki rozegrały się pomiędzy portem Walencji a miasteczkiem na wybrzeżu Nazareth.

Mgła panująca na wszystkich frontach, hamowała działalność lotniczą, pomimo to eskadra rządowa bombardowała front przeciwnika pod Teruel.

* * *

Salamanka, 13. 1. PAT. Główna kwatera powstańcza donosi, że samoloty powstańcze bombardowały dn. 12 b. m. Walencję. Ciężkie bomby rzucono na pałac rządowy, wyrządzając duże szkody.

Paryż, 13. 1. PAT. Korespondent Havasa donosi z Aravaca (po stronie powstańców): Gęsta mgła i mróz hamują operacje. Pomimo to na odcinkach Las Rozas toczyły się dnia 12 b. m. potyczki patroli. Artyleria działała szczególnie w kierunku Valdemorillo i na zachód od Las Rozas. **Działa powstańcze biją bez przerwy w kierunku szos, stanowiących drogi komunikacyjne wojsk rządowych.**

Salamanka, 13. 1. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej z dn. 12 b. m. donosi: Nic nowego na frontach. 50 milicjantów rządowych przeszło do nas w ciągu dzisiejszego dnia.

Dziennikarze w Maroku hiszpańskim

Tanger, 13. 1. PAT. Tymczasowy wysoki komisarz hiszpański płk. Breigbeder udzielił dziennikarzom z wyjątkiem sowieckich, prawa zwiedzenia strefy hiszpańskiego Maroko.

Sprawa reformy ustroju adwokatury

Warszawa, 13. 1. (Sin). Naczelna Rada Adwokacka wyznaczyła na dzień 23 bm. posiedzenie poświęcone szeregowi aktualnych spraw zawodowych. Na posiedzeniu złożone ma być sprawozdanie specjalnej komisji, która z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej bawiła z początkiem bm. w Krakowie i Lwowie celem zlikwidowania rozdźwięku, jaki wynikł w adwokaturze małopolskiej w czasie ostatnich wyborów do Izb Adwokackich.

Plan reformy ustroju adwokatury, którego inicjatorem była N.R.A., jest jeszcze przedmiotem studiów w Ministerstwie Sprawiedliwości i nie został dotąd przesłany do zaopiniowania komisji międzyministerialnej. Główne tezy popierane przez samorząd adwokacki zostały przyjęte z pewnymi zmianami. Zapowiedziane jest m. in. zreorganizowanie sądownictwa adwokackiego. Odwołanie od decyzji Rad Adwokackich kierowane będzie do Sądu Najwyższego nie zaś do Naczelnej Rady Adwokackiej. Następnie mówi się o kontyngentach dla aplikantów w poszczególnych okręgach apelacyjnych. Liczba rocznych nominacyj aplikantów sądowych byłaby uzależniona od rzeczywistej potrzeby sądów powiatowych i grodzkich, sędziów śledczych itp.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 13. 1. PAT. W ciągu pierwszej dekady stycznia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,7 miln. zł. do 394,6 miln. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś o 1,6 miln. zł. do 31,3 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 99,0 miln. zł. do 756,6 miln. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 32,1 miln. zł. do 649,2 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 7,5 miln. zł. do 48,9 miln. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 17,9 miln. zł. do 273,7 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 47,4 miln. zł. do 986,4 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 34,02 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych — 6 proc.

Skazanie 13 członków „Cukunftu"

Warszawa. 13. 1. (A) Przed sądem okręgowym odbywał się dziś proces, będący odgłosem burzliwych wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie. Ławę oskarżonych zajęło 13-tu młodzieńców członków „Cukunftu", którzy w dzień wyborów jeździli autem ciężarowym po mieście, agitując za listą Bundu. W pewnym momencie doszło do starcia z grupą sympatyków Poalej Syjonu, w rezultacie kilku przechodzących chrześcijan oskarżyło bundowców o wznoszenie okrzyków anty państwowych i antyrządowych. 13-tu członków „Cukunftu" aresztowano i dziś właśnie odbył się ich proces. Wedle aktu oskarżenia, mieli oni wykorzystać fakt, że wybory do gminy żydowskiej, odbywały się w dzień rocznicy „krwawej środy" w roku 1905 (6 września) i pod płaszczykiem akcji wyborczej szerzyli hasła wywrotowe. Sąd nie dał wiary świadkom, kierownikom „Cukunftu", którzy stwierdzili, że znają oskarżonych jako działaczy „Bundu" i skazał główną oskarżoną 19-letnią Gitlę Lehrer na dwa lata więzienia, a pozostałych po jednym roku więzienia.

Goering jedzie do Włoch i -- Hiszpanii?

Rzym, 13. 1. PAT. Agencja Havasa donosi: W poniedziałek wyjeżdża premier Goering z małżonką do Włoch, gdzie przez jeden dzień będzie w Neapolu gościem księcia następcy tronu. Następnie udają się państwo Goering na Capri, gdzie spędzą dwa dni. Dnia 21 bm. rano nastąpi powrót do Rzymu i odjazd w oficjalnie dotychczas nieznanym kierunku. **W pewnych kołach utrzymują, że prem. Goering uda się do Hiszpanii.**

Protest przeciw dwom miarom

Londyn, 13. 1. PAT. Liga socjalistyczna wystosowała do Foreign Office pismo, protestujące przeciwko ograniczeniu przez rząd wyjazdu ochotników do Hiszpanii. **Liga uważa stanowisko rządu za szczególnie niesprawiedliwe, ponieważ rządy niemiecki i włoski nie wydały dotychczas żadnych zarządzeń, ograniczających rekrutacje i wyjazd ochotników do Hiszpanii.**

Premier i posłowie płaczą...

Pokaz rozpędzania tłumu demonstrantów przez policję

Warszawa, 13. 1. PAT. W południe członkowie komisji budżetowej Sejmu wraz z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim wicemin. Korsakiem, głównym komendantem P. P. gen. Kordian-Zamorskim i gronem urzędników wyjechali autobusami do Golędzinowa do koszar rezerwy Komendy Głównej Policji Państw. Na miejscu wyjaśnień udzielał gen. Zamorski. Na obszernym dziedzińcu jedna kompania odbywała ćwiczenia, druga przygotowywała się, by pozorować tłum demonstrantów, który miał być za chwilę rozpraszany. Na dany sygnał kompania policji w pełnym rynsztuku wybiegła z koszar i szybko utworzyła kolumnę. Na rozkaz kompania wsiadła do stojących w pogotowiu samochodów, przy czym pan premier zwrócił uwagę obecnych, że wszystkie auta są polskiej produkcji. Członkowie komisji oglądali następnie ćwiczenia kompanii w różnych szykach, przeznaczonej do rozpraszania tłumu. Zademonstrowano również użycie granatów z gazem łzawiącym. W czasie tego pokazu niektórzy posłowie, stojący w pobliżu terenu zagazowanego, na własnej osobie odczuli działanie gazu. Zauważywszy to premier, oświadczył: Ja płaczę, bo jestem krytykowany na komisji, ale dlaczego panowie płaczą?

Następnie posłowie udali się autobusami na szosę modlińską, gdzie ustawiła się już kolumna policjantów, pozorująca tłum demonstrantów. „Demonstranci" wznosili różne okrzyki, rzucali kamienie i t. d. Przybyła autami druga kolumna policji, zajęła całą szerokość szosy i zwartym szykiem posuwała się ku demonstrującym. W końcu udało się tej kolumnie zepchnąć „tłum" na bok szosy i do rowów przydrożnych. Demonstranci zostali rozproszeni.

Pokaz zakończony został defiladą oddziałów policji przed panem premierem i członkami komisji.

Rozwiązanie problemu żydowskiego

nie może nastąpić drogą metod endeckich!

Warszawa, 13. 1. (Sin). W dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewn. zabrał głos poseł Walewski, który na wstępie odpowiadając posłom Czapskiemu i Budzyńskiemu, zapowiada, że na szczęście praca organizacyjna w kierunku utworzenia obozu rządowego jest na ukończeniu, a gdy powstanie nowa rzetelna organizacja naszego obozu, będzie tam miejsce dla wszystkich. Poseł Walewski poruszył też kwestię żydowską i oświadczył m. in. co następuje: Porblem żydowski musi być rozwiązany w Polsce. Struktura gospodarcza ludności polskiej musi się zmienić przez wznowienie stanu średniego. Miasteczka polskie muszą mieć polskiego kupca i polskiego rzemieślnika, a to powinno się odbyć po drodze godnej Marszałka Piłsudskiego. Byłoby niesłychanym ułatwieniem tego procesu, gdyby wielu rodaków posła Mincberga nie prowokowało(!) tego zagadnienia. Należy stwierdzić, że olbrzymi procent komunistów jest pochodzenia żydowskiego i że w prasie żydowskiej i światłej opinii żydowskiej nie widać należytej kontrakcji(!?). Na ziemiach zachodnich widzimy prowokacje, gdy przedstawiciel narodowości żydowskiej w miejscu publicznym posługuje się językiem niemieckim. Ale rozwiązanie problemu żydowskiego nie może nastąpić drogą metod endeckich, należy się odgrodzić od tego terroru i demagogii ulicznej, która usiłuje wejść do tej Wysokiej Izby tysiącami szczelin. Obóz nasz, który będzie dążył do załatwienia kwestii żydowskiej — sprzeciwia się kategorycznie metodom endeckim.

Jeżeli p. Szczepański mówi, że wszyscy, którzy przeszkadzają w stabilizacji stosunków w Polsce, powinni się znaleźć w Berezie Kartuskiej, to się z tym zgadzam. Jest to bowiem instytucja wyjątkowa, ale w takim razie, jeżeli p. Szczepański chce osadzić w Berezie Kartuskiej wszystkich tych, którzy przeszkadzają normalizacji, to nic odnosi się to tylko do odcinka komunistycznego, ale wszystkie żywioły, które przeszkadzają pokojowi, które używają metod gwałtownych, nie mających nic wspólnego z prawem, mają takie same prawo znalezienia się w Berezie, jak komuniści. Powiem nawet, że mam większe prawo domagać się od tzw. obozu narodowego, aby przestrzegał ustaw i praw państwa polskiego. Dziś gdy wszystkim nam potrzebna jest konsolidacja, gdy każdy uczciwy Polak musi dążyć do tego, możemy domagać się od tych osób poszanowania praworządności. Nie podoba się rząd obecny, proszę bardzo! Jest otwarta droga do legalnej walki z rządem, ale nie za pomocą gwałtów. To nie jest działanie lokalne, widzimy to we wszystkich dziedzinach życia państwowego i nie od dzisiaj. Musimy odgrodzić naszą młodzież od tych starych ramołów endeckich Jeżeli więc mamy traktować zagadnienie Berezy, to musimy niestety je zastosować i wobec drugiej strony.

Następny mowca poseł Kopeć z Górnego Śląska omawia zagadnienie ukraińskie zaznaczając, że odnosi się krytycznie do wszelkich tego rodzaju układów. Przechodząc do sprawy mniejszości niemieckiej, mowca wywodzi, że nie można zrozumieć tolerowania przez czynniki rządowe panoszenia się na ziemiach zachodnich Rzplitej obcych form organizacyjno - politycznych i wrogiej dla państwa działalności. Fakta te muszą szczególnie oburzać, gdy zestawi się położenie 1 i pół milionowej mniejszości polskiej w Niemczech z sytuacją Niemców w Polsce. Należę do grupy, która nie zawierała żadnych paktów, ani z Wiślickim ani z Grynbaumem, do grupy, która nie potrzebuje odnajdywać pojęcia narodu, gdyż zawsze przestrzegała przed przeciwstawianiem narodu państwu. Nie zabiegałem w czasie wyborów o głosy żydowskie, nie mam żadnych zobowiązań w stosunku do żadnego rabina. Powiem krótko: nie po to na ziemiach zachodnich walczyliśmy o wzmocnienie elementu polskiego na zajętych przez obcy nam element placówkach gospodarczych, abyśmy mieli dziś na placówki te puszczać Żydów, obniżających(?!) poziom naszego życia kulturalnego, wnoszących za sobą akcję komunistyczną(!!) Napływowi temu postawimy zdecydowaną tamę, przeciwstawimy mu się z całą energią na ziemiach zachodnich. Obce są nam natomiast wszelkie teorie rasizmu oraz używanie antysemityzmu jako hasła reakcji społecznej. Dziś ciasno jest nam w Rzeczypospolitej, nie my więc, lecz wy nam ustąpić musicie.

Wkońcu mowca wypowiada się za zmianą ordynacji wyborczej.

Poseł Bakon występuje otwarcie w obronie ONR twierdząc, że nie jest to młodzież endecka, lecz polska, która zwalcza endeków. Mowca żąda względów dla młodzieży akademickiej, przytrzymanej podczas blokady Uniwersytetu warszawskiego, twierdząc, że pewna ilość blokantów brała udział w blokadzie tylko pod terorem.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy.

Ostre potępienie ekscesów antyżydowskich przez premiera Składkowskiego

Po północy zabrał głos premier gen. Sławoj-Składkowski, wygłaszając bardzo mocne przemówienie, skierowane zarówno przeciw agitacji antyżydowskiej Stronnictwa Narodowego, jak i przeciw tym posłom, którzy na terenie Sejmu działalność tę usprawiedliwiają. W szczególności rozprawił się p. Premier z interpelacją posła Szczepańskiego, dotyczącą osadzania O. N. R-owców w Berezie Kartuskiej, a poza tym w właściwy sobie, sarkastyczny sposób, uspokoił obawy posła Budzyńskiego o przyszłość Polski. P. Premier stwierdził, że obserwując linię ekscesów antyżydowskich ustalił, iż wzmagają się one w miarę sił Stronnictwa Narodowego w poszczególnych okolicach. Ekscesy zaczynają się od bicia Żydów, a kończą się na zamieszkach, prowadzących do ogólnej anarchii. Otrzymałem meldunek z Wysokiego Mazowieckiego, że tłum złożony z około 300 osób starał się mimo odwołania targów wtargnąć do centrum miasta. Tłuczono się od godziny 11 do 2-ej, a więc już nie chodziło o bicie Żydów, lecz o bicie się z policją. To już jest anarchia, tego nie mogę tolerować. Zapowiadam że jeśli w tych powiatach nie dojdzie do uspokojenia, to wszyscy przywódcy endeccy pójdą do Berezy. Pan Szczepański napisał interpelację, w której twierdzi, że osadzanie „narodowców" w Berezie nie ma żadnego uzasadnienia, bo to jest młodzież polska, która pójdzie do wojska. Przestępcy również idą do wojska.

Odpowiadając pos. Budzyńskiemu, p. Premier wywodził: kolega Budzyński był razem ze mną w Pierwszej Brygadzie, więc ma prawo do krytykowania. Martwi się on, co z Polską będzie. A przecież kolega Budzyński był razem ze mną tam, gdzie przemawiał marszałek Śmigły-Rydz i wie, że on objął rządy w Polsce. Dlaczego się więc boi? Uważam, że kolega Budzyński nie powinien się tyle bać, ile raczej leczyć swoje nerwy. Jako kolega i lekarz mu to zalecam. Los Polski nie budzi we mnie żadnych obaw. Panie kolego! leczyć się, pan jest chory, a Polska jest zdrowa!

W zakończeniu p. Premier raz jeszcze zapowiedział zdecydowaną, bezwzględną walkę z endeckimi próbami siania zamętu i anarchii.

Nieprzejednane stanowisko Arabów

Jerozolima, 13. 1. ŻAT. Przedstawiciel naczelnej rady arabskiej Auni bey Abdul Hadi zakończył swe zeznania przed Komisją Królewską stwierdzeniem, że Arabowie nie pójdą na żaden kompromis. Nie pogodzą się oni nawet z obecną liczbą Żydów w Palestynie; odrzucają także projekt podziału kraju na kantony oraz nie wezmą udziału w konferencji okrągłego stołu z Żydami.

Terrorysta chorwacki w Warszawie

Warszawa, 13. 1. (A). Przed paru dniami przybył do Warszawy z Paryża wybitny działacz chorwacki, należący do grupy terrorystów „Ustaszi", której czołowym przywódcą jest groźny Pavelic. Organizacja irredentystyczna emigrantów chorwackich stała się głośna z powodu zabójstwa króla Aleksandra w Marsylii, zabójcy bowiem należeli do tej organizacji. Emigrant chorwacki, bawiący w Warszawie, występuje pod dwoma nazwiskami. Utrzymuje on kontakt z rozmaitymi ugrupowaniami irredentystycznymi, to też przybycie jego do Warszawy wywołało zrozumiałe poruszenie.

Dwa mecze bokserskie

Rio de Janeiro, 13. 1. PAT. W Rio de Janeiro odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy obrońcą tytułu Belgiem Gustawem Rothem a Portugalczykiem Rodriguezem. Zwyciężył Roth przez techniczny k. o. w 14-ej rundzie.

Nowy Jork, 13. 1. PAT. W Buffalo odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy Leonem Grabowskim, występującym pod pseudonimem Stanley Ketchel, a słynnym amerykańskim murzynem Joe Louisem. W 31-ej sekundzie pierwszej rundy Ketchel został znokautowany. Został on trafiony ciosem murzyna tak silnie, że musiano go odtransportować do domu.

„Stanowczo wolimy masło, niż armaty"
mówi Eden pod adresem Berlina

Londyn, 13. 1. PAT. Wczorajsze przemówienie min. Edena na bankiecie związku prasy zagranicznej wywołało w całym świecie prasowym W. Brytanii i w angielskiej opinii publicznej żywe echo. Mowa ta spotkała się z powszechnym uznaniem. Dzienniki podkreślają znamienny zwrot przemówienia min. Edena: „*Stanowczo wolimy masło, aniżeli armaty*". Słowa te słuchacze przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Innym ustępem mowy, do którego prasa angielska przywiązuje duże znaczenie, jest przepowiednia min. Edena, że r. 1937 będzie rokiem przełomowym, w ciągu którego wyjaśni się ostatecznie, czy Europa idzie ku pokojowej współpracy, czy ku wojnie.

Wreszcie dzienniki zwracają również uwagę na tę część mowy Edena, w której wspominając o poniedziałkowym przemówieniu kanclerza Hitlera, brytyjski minister spraw zagr. konkluduje, że ostatnie posunięcia kanclerza niemieckiego zdają się zapowiadać możliwość odprężenia.

„Times" zamieszcza na temat wczorajszego wystąpienia min. Edena na bankiecie związku prasy zagranicznej artykuł wstępny. Dziennik uważa, że Eden wyłożył w sposób jasny i przekonywujący brytyjski pogląd na świat. W Brytania posiada dziś politykę zagraniczną, opartą na pewnych zasadach i ministra spraw zagr., który rozumie jej zasady i potrafi je stosować. Demokracja, jak stwierdza „Times", nie jest w polityce brytyjskiej wewnętrznej, czy też zagranicznej, czczą akademicką doktryną. Wyobraża ona metodę, którą doświadczenie ustaliło jako najbardziej korzystną dla prowadzenia spraw brytyjskich. Przeciwstawia się ona skrajnym tendencjom zarówno lewicowym jak i prawicowym. W. Brytania wierzy w pokój i jego dobroczynne następstwa. Opinia publiczna całego kraju — pisze dziennik — gorąco poprze życzliwe słowa, z którymi min Eden powitał noworoczne oświadczenia Hitlera. W ciągu ostatnich kilku dni nadzieje na akcję pokojową zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej, nieco wzrosły.

Macki hitlerowskie wyciągnięte po Szlezwig

Warszawa, 13. 1. (Sin). Z Gdańska donoszą, że na pograniczu niemiecko-duńskim wytworzył się ostatnio stan bardzo zaostrzony. Agitatorzy niemieccy odbywają wędrówki po Szlezwiku duńskim i szerzą propagandę hitlerowską wśród ludności niemieckiej, zamieszkałej w rejonach pogranicznych. Równocześnie prowadzona jest akcja, zmierzająca do kolonizowania Szlezwiku niemieckimi osobnikami. Propaganda ta wywołuje coraz większe zaniepokojenie w Kopenhadze, przy czym rządowe koła duńskie wskazują, że *granica niemiecko-duńska przemieni się z czasem w płonącą granicę.*

Foerster musiał oddać teleskryptor...

Warszawa, 13. 1. (Sin). Wskutek protestu polskich władz celnych zlikwidowana została instalacja dalekopisu, założonego przed kilku tygodniami w biurze gauleitera Foerstera. Dalekopis został sprowadzony bez cła z Berlina i zainstalowany w Gdańsku celem umożliwienia bezpośredniego połączenia biura Foerstera z centralą partii w Berlinie. Zastosowane przy imporcie kosztownego aparatu manipulacje zmierzały do umożliwienia niezapłacenia należnych opłat celnych. Władze celne gdańskie zastosowały niedopuszczalną procedurę, wskutek czego musiały interweniować polskie władze centralne. Interwencja ta sprawiła, że Gdańsk został postawiony wobec konieczności albo wniesienia opłat celnych, albo zrezygnowania z dalekopisu. Partia wybrała tę drugą ewentualność i dalekopis odesłała do Berlina.

Znowu bójki na Uniwersytecie warszawskim

Warszawa, 13. 1. (Sin) Dziś na Uniwersytecie warszawskim doszło znowu do rozruchów. O. N. R.-owcy wydali odezwę, domagającą się bez względnego niedopuszczania na Uniwersytet studentów żydowskich. Dziś doszło też na Uniwersytecie do bójki, w czasie której zraniono sześciu studentów żydowskich. Sytuacja w Wyższej Szkole Handlowej nie uległa zmianie.

Akcja antyżydowska w Opocznie i Odrzywole

Warszawa. 13. 1. (A) Żydowskie gminy wyznaniowe w Opocznie i Odrzywole, miasteczkach które były w ubiegłym roku terenem zajść antysemickich, wystąpiły do władz administracyjnych ze skargami w sprawie nowych wypadków uprawiania agitacji przeciwko miejscowym Żydom. W Opocznie i Odrzywole pojawiły się na ulicach karykatury, rozplakatowane przez nieznanych sprawców z napisami przeciwko żydowskim handlarzom.

Dwaj sądownicy na ławie oskarżonych

Warszawa. 13. 1. (A) Centralne władze wymiaru sprawiedliwości otrzymały sprawozdanie o sporządzeniu aktu oskarżenia w sprawie sądowej, w którą zamieszani są dwaj byli sądownicy. Na terenie lwowskiego sądu okręgowego odbędzie się wkrótce proces, w którym jako oskarżeni wystąpią b. sędzia Gąsiorowski i b. podprokurator Sokołowski. Obaj wraz z innymi oskarżonymi przebywają do czasu rozprawy sądowej w więzieniu. Szczegóły tej afery korupcyjnej trzymane są narazie w tajemnicy.

Ojcobójca przyznał się do zbrodni

Kielce, 13. 1. PAT. W nocy na 10 bm. we wsi Mierzwin w powiecie jędrzejowskim zabity został skrytobójczo z dubeltówki zamożny gospodarz tej wsi Jan Misterski. Obecnie wyszło na jaw, że zbrodni dokonał najstarszy syn Misterskiego, 21-letni Józef z zemsty za to, że ojciec nie pozwolił mu ożenić się i zamieszkać wraz z żoną w jego domu. Ojcobójca widząc, że jest pilnie śledzony przez policję, sam zgłosił się na posterunek i po przyznaniu się do winy wręczył policji broń, z której dokonał morderstwa.

—<>—

Gmina m. Paryża odpowiada za rozruchy!

Paryż, 13. 1. PAT. Sąd paryski wydał wyrok w sprawie robotnika kuśnierskiego Lucjana Paqueta, który skarżył m. Paryż o odszkodowanie za ranę, odniesioną w czasie wydarzeń 6 lutego 1934 r. Paquet, któremu na skutek rany musiano amputować nogę, domagał się odszkodowania w sumie 300 tys. fr. Sąd uznał częściowo pretensje skarżącego, przyznając mu odszkodowanie w wysokości 120 tys. fr.

CRACOVIA—WAWEL 16:0.

Wczorajszy mecz hokejowy o mistrzostwo kl. A. między powyższymi drużynami na torze Cracovii zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem znajdujących się w doskonałej formie zespołowej białoczerwonych w stosunku 16:0 (5:0, 4:0, 7:0)

K. S. GARBARNIA—ŻKS MAKKABI

Hokej cieszący się w Krakowie wielką popularnością, pozyskał nowych czynnych adeptów w nowo utworzonej sekcji hokejowej KS Garbarnia. Debiutująca drużyna Garbarni zmierzy się na boisku Makkabi z kombinowaną drużyną Makkabi w piątek o godz. 14.30. Ceny stępu ze względów propagandowych b. niskie.

— POSIEDZENIE TOW. PSYCHIATRYCZNEGO. W piątek 15bm. godz. 8 wiecz. w sali wykładowej Kliniki neur.-psych. U. J. posiedzenie naukowe Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i Krakowskiego Towarzystwa Neurologicznego. Referują pp. dr. Thur dr. Jeżewska, dr. Dretler, dr. Kirschner, dr. Ślączka doc. Godłowski.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Horowitz Maks, Jasna 7; Dr Szancer Henryk, Starowiślna 60, tel. 129-47; Dr Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42; Dr Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Brodzińskiego 1.

KRAKÓW BEZ ŚWIATŁA

Wczoraj przed godz. 11-tą w nocy zgasło światło w Krakowie, a miasto pozbawione było dopływu prądu przez 15 minut. Przyczyną wypadku był defekt w elektrowni.

O ZWROT LIST DATKÓW NA POMOC ZIMOWĄ.

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Krakowie przypomina, że termin zwrotu list datków na miesiąc grudzień doręczonych właścicielom realności, upłynął 15 grudnia 1936 r. Nie zwrócone dotąd listy wraz z dowodami wpłaty zebranych pieniędzy należy bezzwłocznie przesłać M. Komisariatom obwodowym.

III. LITERACKA CZARNA KAWA WIZO.

We czwartek, 14 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Wiza Szewska 4, III. literacka czarna kawa z ref. p. dra Z. Silberpfenniga n. t. „Wędrówka po Palestynie w roku 1936" z obrazami świetlnymi z czasów rozruchów i budowy portu w Tel Awiwie.

JUTRO PREMIERA SYMCHE PŁACHTE.

„Teatr Młodych" przygotowuje wielką atrakcję artystyczną dla Krakowa, a mianowicie komedię J. Pregera „Symche Płachte". Rodzimy humor żydowski, muzyka Henocha Kona, tańce układu Tacjany Wysockiej, piękna oprawa dekoracyjna Koła Piastyków — przyczyniają się do pełnego sukcesu tego znakomitego przedstawienia. Premiera jutro w piątek, godz. 8.30 wiecz. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46.

Z TOW. „NADZIEJA".

W tych dniach odbyło się ku uczczeniu pamięci blp. Dra Jana Landaua posiedzenie żałobne Zarządu Głównego i Zarządu Grupy krakowskiej Tow. „Nadzieja" ku wsparciu chorej młodzieży żydowskiej szkół średnich. Wiceprezes Zarządu Głównego Dr Adolf Gumprich we wzruszającym przemówieniu poświęcił słowa gorącego wspomnienia pamięci Zmarłego, nakreślił Jego działalność społeczno - opiekuńczą i przedstawił Jego niespożyte zasługi dla dobra Towarzystwa, którego był jednym z założycieli. Dzięki Jego staraniom Towarzystwo, które powstało w r. 1906 i którym kierował w charakterze prezesa przez lat 30, zamieniło się z małej instytucji prowincjonalnej w wielką organizację, obejmującą swą działalnością całą Małopolskę. Jego również zasługą było nabycie własnego budynku kolonijnego w Rytrze, do którego corocznie wysyła się około 200 chorych i biednych uczniów. Na wniosek Dra Gumpricha uchwalono celem trwałego uczczenia pamięci Założyciela, długoletniego prezesa i członka honorowego Towarzystwa nazwać kolonię w Rytrze Jego imieniem, po czym posiedzenie zamknięto.

STRASZNY WYPADEK W POW. NOWOTARSKIM

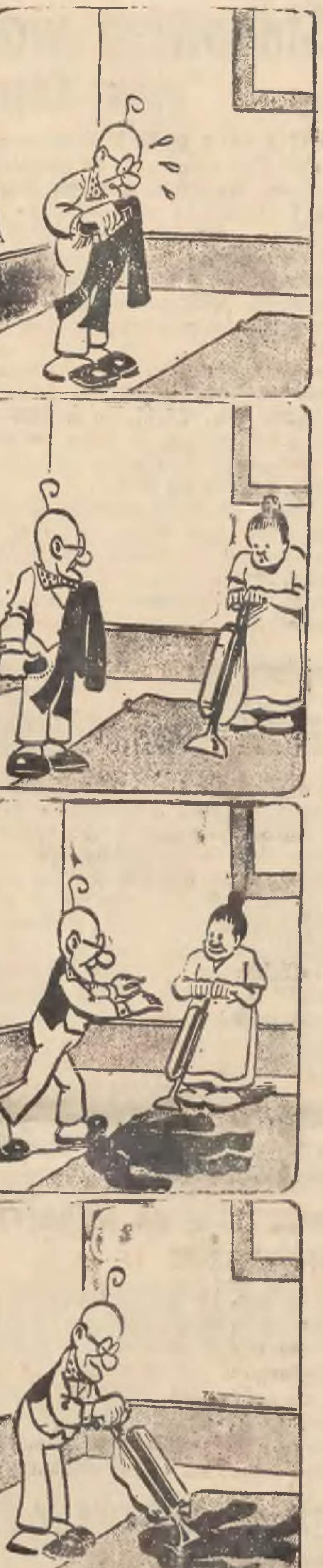
W jednej ze wsi powiatu nowotarskiego zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Grupa turystów, nocująca w jednej z chat uległa zaczadzeniu. Dr Inge-Krawczykowa z Niemiec zmarła. Józef Szygula i Antoni Nużyk z Chorzowa oraz Stefan Jencz z Wrocławia ocaleli, lecz stan ich jest groźny.

—<>—

— SEKCJA NARCIARSKA ŻYD. TOW. GIMN. zawiadamia, że wyjazd zgłoszonych na obóz do Zakopanego nastąpi w sobotę wieczorem. Zgłoszeni dotychczas zbiorą się dzisiaj tj. 14 bm. o godz. 8.30 wiecz. w sekretariacie (Skawińska Boczna 13) Dodatkowe zgłoszenia na miejscu. Sekretariat wydaje legitymacje PZN (czarne) upoważniające do nabycia 1000 km.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 14 bm.: W dzielnicach południowych chmurno i miejscami zanikające opady śnieżne, poza tym na całym obszarze Polski na ogół dość pogodnie. — Umiarkowany, a na wschodzie i w górach dość silny mróz. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.



PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia dro bne liczymy. za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1 łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.